Nr 112. Kraków 17 Maja — Wtorek. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	zł. 20	zł. 5	zł. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N.2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 16 maja.

Z obecnego położenia politycznego Europy nie łatwo wyciągnąć na najbliższą nawet przyszłość wnioski, a jednak wciąż zdarzają się fakta, które rodzą pytanie: do czego to prowadzi? Takich pytań możnaby sobie zadać wiele w tej chwili.

Do czego prowadzi pokój zbrojny; do czego zasada nieinterwencyi przez Anglię przyjęta; polityka Niemiec i Włoch oparta na narodowości albo i polityka wspólności rodowej, jaką jest panslawizm czy moskiewski czy austryacki; znikanie ze składu Europy państw mniejszych; wreszcie ostatni plebiscyt we Francyi? Każde z tych pytań i wiele jeszcze innych są istnemi zagadkami, których rozwiązanie jeśli błędne, ciężkiemi ofiarami okupywać się będzie; jeśli prawdziwe, skaże nowoczesnych Edypów na ślepotę i tułaczkę.

Różnemi czasy powtarzały się w dziejach wypadki, które zupełnie odpowiadały powyższym zadaniom, tem jedynie od nich różniły się, że ich niepodciągano pod zasady albo systemata, lecz brano je pojedynczo, nie szukając dla nich firmy, którąby dawała im pewną cechę legalności. Wszakże nie jeden raz zdarzało się, że państwa niedowierzające pokojowi, stały długo pod bronią, wycieńczając siły materyalne i fizyczne; ilekroć interes nie wymagał albo nie widziały dla siebie korzyści, nie mieszały się w cudze sprawy; przez centralizacyę Francya doszła jeśli nie narodowo to politycznie i naukowo do jedności; polityka wspólności rodowej dawała początek tworzeniu się państw; wielkie państwa pochłaniały nieraz mniejsze, nawet dążyły do monarchii uniwersalnych; a nakoniec plebiscyt i prawo z niego wychodzące powtarzały się po wszystkie czasy, gdziekolwiek źródłem władzy były wybory.

Nic więc nowego nie przedstawiają rozmaite objawy polityczne, jak również na polu kościelnem i socyalnem spostrzegane dziś dążenia, są takie same, przez jakie świat i ludzkość niejednokrotnie już przechodziły, z różnicą oczywiście nazw, form, środków. Nowością jest tylko chęć uniwersalizowania doktryn i faktów, i podciągania ich pod nazwę zasad, zamieniania ich w system, przyoblekania ich w szatę misyj i podnoszenia ich do wysokości posłannictwa. Dawnemi czasy robili tak jedynie niektórzy nowatorowie religijni; dziś zaś zastosowano te znamiona do bardzo światowych i świeckich spraw, do wydarzeń codziennej polityki.

Weźmy niektóre z nich najbliższe. Nie miał Cesarz Napoleon innego środka zostania cesarzem samowładnym, nad aklamacyę, która ujęta w formy porządne, jest plebiscytem. A że mu się to powiodło, postawił zasadę głosowania powszechnego. Czy ostatnie głosowanie siedmiu milionami uświęcone, podniosło i utrwaliło jego rządy? Bynajmniej. Wykazało tylko, jak absolutnie każda idea w gruncie słuszna może być doprowadzona do *absurdum*, i jak mając pod ręką środki, można użyć samego nawet niby niekłamanego wyrazu opinii publicznej za narzędzie. Wprawdzie inaczej robi się plebiscyt we Francyi a inaczej „adresy wiernopoddańcze“ pod rządem rosyjskim, ale oba w końcu na jedno wychodzą. Na tych siedm milionów głosów zebrały się głosy tych, co lękali się wszelkiej zmiany jako dającej się tylko osiągnąć drogą rewolucyi; dalej tych, co wierząc w prawdopodobieństwo większości przychylnej cesarstwu, nie chcieli się skompromitować w oczach istniejącego rządu; tych których interes związany jest z cesarstwem, wiernych sług jego, i wreszcie ludzi zależnych od wszystkich powyższych kategoryj. Najmniejsza jednak liczba głosów przychylnych padła od ludzi, którzy widzą w cesarstwie zbawienie Francyi. Głosowanie to podało jednak w ciągłą wątpliwość byt cesarstwa. Nie ma już dynastya napoleońska innej podstawy, jak plebiscyt, a zatem każdorazową wolę ludu. Najlegalniej wola ta objawić się może jutro, za rok, za dziesięć lat wprost przeciwnie, i wtedy nie ma ratunku dla napoleonizmu. Niepozostanie mu, jak innym dynastyom, ani prawo legitymizmu, ani tradycya, ani powodzenie, ani wdzięczność... Rezultatem przeto plebiscytu jest nowa próba plebiscytu.

Idźmy dalej na innym przykładzie. Zasada polityczna, na której Prusy opierają swoje dążenia zaborcze, jedność narodowa, może o tyle mieć uprawnienie, o ile jest dobrowolnie zastosowaną i przeprowadzoną. W imie jedności zabory dokonywane były w r. 1866 temi samemi środkami, jakich używa się w kraju nieprzyjacielskim: gwałt, kontrybucye, przelew krwi, wywłaszczenie. Dla czego zaniechały Prusy prowadzić dalej tej polityki? czemu nie rozciągnęły jej na resztę Niemiec? czy w obawie Francyi? Obawa ta byłaby płonną, gdyby naród niemiecki dobrowolnie pragnął zjednoczyć się. Upadek gabinetu Hohenlohe w Bawaryi, zachowanie się deputowanych południowych w sejmach swoich i w parlamencie cłowym wcale nie świadczą o tej chęci. Zasada więc nie dała się zastosować bezwzględnie. Zaprzestały i Włochy w imie tej zasady działać, a ruchy republikanckie i burbońskie objawiające się na przemian pierwsze w północnych i w południowych, drugie w południowych Włoszech świadczą, że bezwzględnej zasady w polityce nie ma.

Wzięliśmy tylko parę przykładów z przytoczonych na początku, a już one dowodzą, że polityka nie jest i dzisiaj, jak niebyła nią nigdy, zastosowaniem zasad i systemów raz obmyślanych, lecz jest, jak była zawsze, wynikiem chwilowego interesu, rezultatem obrachowania korzyści doraźnych. Dla tego nie można z góry naznaczać i wskazywać kierunków polityki ani też z chwilowego położenia wyciągać następstw konsekwentnych na przyszłość. Wszystkie zadania, jakie sobie różne państwa stawiają, są tylko zagadkami, których rozwiązanie polega na zręczności i umiejętnem korzystaniu z danych sposobności, a nie na wielkich teoryach i planach zawczasu obmyślanych. Niespodzianki większą grają rolę w polityce niż rachuby.

Rada miejska w Wiedniu uchwaliła większością tylko 4ch głosów na 90 głosujących rezolucyę, która poleca burmistrzowi objawić prezesowi ministrów niezadowolenie mieszkańców z powodu wejścia do „ugodnego ministerstwa“ „żywiołu“ obrażającego najświętsze uczucia obywatelskie. Wniosek ten umotywowany jest koniecznością zastąpienia przez Radę miejską nieobecnych ciał reprezentacyjnych politycznych, jakoto: Rady państwa i sejmu dolno-Austryackiego.

Sprawa ta ma dwie strony: jedna tyczy się powołania bar. Widmanna do ministeryum; druga zaś roli, jaką bierze na siebie wiedeńska Rada miejska.

Co do pierwszej, rząd przyjął na siebie ciężar tej nominacyi, któremu nie wiemy czy zdoła wyrównać domniemane uzdolnienie ministra obrony krajowej, a co większa przyjął solidarność niejako za czyny, które, nie wchodzimy, czy były płochości lub swawoli owocem, w każdym razie były czynami karygodnemi. Do trudności więc politycznych, jakie ma do pokonania gabinet, przybyła jeszcze trudność, że tak powiemy, moralna. Kara maże winę; lecz pojęcie to nietylko nie przeszło w obyczaje, ale ani nawet w ustawy; na winnym cięży jeszcze po odbyciu kary plama, a ustawy dopomagają do utrzymania nieustanności tej plamy, skoro przy każdej urzędowej czynności władze przeglądają bieg życia byłego winowajcy, a żadna kara nie zaciera urzędownie winy, gdyż wina choćby ukarana, jest przeszkodą do osiągnięcia czy to urzędu czy to zaszczytu. Można dopuścić się wielkiej winy, a potem prowadzić życie bez zarzutu, a jednak ani ustawa ani obyczaj nie zrobią z byłego winowajcy człowieka nieposzlakowanego. Trzeba dopiero jakimś czynem wielkiej zacności lub wielkiego poświęcenia okupić przeszłość i zatrzeć resztki plamy.

Znamy wprawdzie ludzi wielkiego znaczenia i wpływu, których przeszłość nie była bez zmazy, lecz chcąc sprostać zarzutom, trzeba mieć siłę, by stawić czoło opinii publicznej, albo tę opinię sobie pozyskać. Umie bowiem ona niekiedy zapominać, ale nie można przypuszczać, że na każde wezwanie zapomni.

Dla tego utrzymanie tego „żywiołu“ w gabinecie jest błędem, skoro nie jest świadectwem siły, lecz tylko uporu, i jest błędem dla tego, że przysparza rządowi trudności bez żadnego w zamian za to zrównoważenia ich.

A teraz przechodzimy do drugiej strony tej kwestyi, do uchwały Rady miejskiej wiedeńskiej. Lubo wnioskodawcy w motywach swoich uważali reprezentacyę miejską jako zmuszoną brakiem chwilowym reprezentacyj politycznych zastąpić je, wszelako ani statut ani duch instytucyi Rady miejskiej nie dają jej nigdy atrybucyj, które sobie w tym przypadku przywłaszczyła. Co więcej, gdy mianowanie ministrów jest przywilejem wyłącznym korony, przeto nigdy nawet ciała prawodawcze nie przyznają sobie prawa uchwalania przedstawień żądających zmiany jednego ministra lub całego gabinetu. Mają one prawo nie uchwalania wniosków rządowych, głosowania przeciw rządowi, i tym sposobem zmuszają gabinet do usunięcia się lub do wykluczenia z łona swego tego ministra, którego obecność w gabinecie jest niechętnie widzianą, ale do uchwalenia formalnej rezolucyi objawiającej życzenie usunięcia ministra i zaniesienia tego życzenia prezesowi gabinetu, nigdy izba deputowanych nie ucieka się. Prezes ministrów mógłby odesłać izbę do korony, ale gdzie odeśle Radę miejską? musi jej chyba powiedzieć, że wdaje się w nieswoje rzeczy. W epokach tylko rewolucyjnych pierwsza lepsza korporacya przybiera atrybucye ciała prawodawczego, jak to zrobiła *La commune* (Rada miejska) w Paryżu za pierwszej rewolucyi. Ale jeśli obecny stan Austryi jest normalnym choć reformacyjnym, a nie ma być rewolucyjnym, Rada miejska wiedeńska postąpiła nielegalnie i otworzyła właśnie drogę rewolucyi. Taką też cechę miały niektóre mowy członków jej. Przeciw rewolucyi ustają i ze strony rządu środki konstytucyjne. Czyżby gmina wiedeńska chciała wywołać powrót do prawa siły? Woła na reakcyę, a sama ją wyzywa: uchwaliła równocześnie prośbę do ministerium o zakaz noszenia broni przez wojskowych poza służbą, a sama wywołuje panowanie miecza! Ministerium zresztą nie jest dla samego Wiednia, lecz dla wszystkich niewęgierskich krajów monarchii; jakiem więc prawem może jedna Rada miejska stawać w imieniu ludności monarchii; chyba chce, aby wszystkie inne korporacye i reprezentacye całej monarchii podzieliły się na dwa obozy: gdzieby w jednym uchwalono wotum zaufania, w drugim wotum nieufności, a summa tych wotów miałaby niby mieć cechę plebiscytu dla cesarza Franciszka Józefa, czy dla ministerstwa, czy też tylko dla p. Widmanna?

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 14 maja.

(*M*) Co *Presse* z dnia 9go b. m. wedle *Peszteńskiej Korespondencyi* o kopii listu ostatniego polskiego biskupa Łucko-Żytomirskiego X. Kaspra Borowskiego, przeszło 70 letniego starca, do Rzymskiej Kuryi wystosowanego, na dniu 22 marca, pobieżnie donosi, jestem w stanie potwierdzić, i kopią samą listu wspomnionego biskupa niniejszem przesłać. – Jaką biskupi list drogą do Rzymu, a z tamtąd tu się dostał w odpisie wierzytelnym, nic to nie ma do rzeczy. Dosyć na tem, że najwymowniejszym jest on świadkiem o ojcowskich zamiarach rządu rosyjskiego względem religijnego uczucia poddanych swoich Katolików-Polaków.

Najzimniej się zapatrując na krok ten caratu moskiewskiego, przychodzą mimowoli na pamięć konwulsyjne usiłowania zagłady życiodajnej chrześciańskiej religii przez rzymskich potężnych cezarów, całą możebną siłą podjęte. Czyżby już zapomnieć miano historyę wszędzie i we wszystkiem, skoro się idzie wbrew zwyczajom, podaniu i wierze? Nie wojować ludzkiej choćby i największej śmiertelnego mocarza potędze przeciw nieprzezwyciężonemu hetmanowi wojska duchowego, sile materyalnej przeciw bożej myśli!

Nie rozbieram treści listu samego, skoro go w całości ogłosicie. To tylko nadmieniam, że Ojciec Święty odebrawszy list wspomniony polskiego pod panowaniem rosyjskiem biskupa, udzielił, jak wam to z pewnością donieść mogę, na dniu 3go maja, sędziwemu pasterzowi, dyecezyę swoją może na zawsze już opuszczającemu, *absolutionem in articulo mortis*, namaszczając go tem samem, jeśli nie na męczennika, to niezawodnie na wyznawcę. Siła brutalna zrobiwszy swoje, zawezwała siłę bożą do działania.

Poważam się mniemać, że w najżyczliwszem sercu Jego Świątobliwości zrodzi się ku nieszczęśliwemu Narodowi polskiemu litościwe uczucie, które dawne i najnowsze czyny i zamiary rządu Cara zniewolą, sprawę uciśnionego Kościoła polskiego pod panowaniem rosyjskiem poddać pod jak najrozważniejsze rozstrząśnienie zgromadzonych na sobór powszechny Ojców Kościoła powszechnego. Oto osnowa listu: *)

Kasper Borowski biskup łucko-żytomirski.

Na trzecie zawezwanie kolegium petersburskiego, bym wybrał i wysłał delegowanego z mojéj dyecezyi, odpowiedziałem pod d. 4 września. „Zasadniczy dogmat r. k. Kościoła i niezłomny obowiązek sumienia, zmusza mnie wyznać wobec kolegium: że proszę Boga, aby toż wyjednało sobie uznanie J. S. Papieża rzymskiego, inaczéj bowiem niemogę bez grzechu, według polecenia jego wybrać z mojéj kapituły na następne trzechlecie delegowanego, któryby zasiadał w kolegium petersburskiem.“

Wkrótce po tem oświadczeniu pocieszył mnie Bóg najcenniejszem pismem J. Świątobliwości z miesiąca sierpnia i władzą nader w porę mi nadaną.

Moskowskije Wiedomosti w Nrze 222 z 12go października r. b. zbijając Nr. 273 dziennika *Le Monde* usiłują dowieść, iż próżną jest obawa o wiarę katolicką, wynikająca z zastąpienia języka polskiego językiem rosyjskim, jak niemniéj na twierdzenie *Journal de Bruxelles* jakoby rząd rosyjski niemożebnym uczynił wszelkie porozumiewanie się katolików z Głową swego Kościoła, następnie odpowiadają: „Jest to czyste kłamstwo; porozumiewanie odbywa się bez przeszkody, owszem raczéj z mniejszemi niż dawniéj trudnościami, albowiem wszelkie podania biskupów wyprawia do Rzymu wprost rzymsko-katolickie kolegium duchowne, bez poprzedniego zbadania przez władzę świecką, i na wszelkie owe podania przyjmuje odpowiedzi kuryi rzymskiéj.“

Gdyby tego rodzaju potwarz dostrzeżoną została w dziennikach po za obrębem Rosyi, mogłaby dać powód do publicznego oświadczenia ze strony Stolicy Sw., co wiele przyczyniłoby się do pouczenia nas.

Po odpowiedzi mojej danej owemu kolegium d. 4 września, otrzymałem od niego zawiadomienie, że cesarz z powodu mego oporu rozkazał w d. 2 listopada, aby uczęstniczył w kolegium ten sam prałat, który tam był pierwej: X. Maksymilian Roszkowski (który sam z upływem w miesiącu maju trzechlecia, nie wybrany na nowo, żądał uwolnienia z urzędu), i że zatwierdził wybranych przez kapituły: mochilewską: X. Adolfa Bagińskiego; wileńską: X. prałata Szymona Kozłowskiego; i telszecką: X. kanonika Ottona Proniewskiego; prócz tego, na wstawienie się Jenerał-gubernatora Dondokowa, Korsakowa ozdobił orderem Sw. Anny 2iej klasy dziekana Kamienieckiego X. Mikołaja Domkowicza, ktory lekceważąc juryzdykcyę moją, skłonny jest do ubiegania się o względy rządu co wielu faktami dowiódł.

Obecnie innego złego wymagają odemnie: to jest abym moje seminaryum dyecezyalne poddał pod władzę akademii petersburskiej, (która pod przewodem swego rektora Stanowicza, otwarcie duchem schyzmatyckim swych wychowańców zaraża,) jak podlegało jej przed konkordatem i od właściwego od biskupa niezawisłego zarządu, złożonego z dwóch świeckich nawet i to schyzmatyków, otrzymywało programy, instrukcye i kierunek.

Widząc niebezpieczeństwo wiary i nadzwyczajny karności kościelnej rozstrój, na pismo ministra z d. 20 października do mnie przesłane, odpowiedziałem: że „z woli Cesarza (rozumie się w konkordacie) z d. 4 października 1849, o czem minister mnie zawiadomił, zarząd seminaryum wrócił do stanu normalnego, przepisanego przez Sobór trydencki, i zmienić się nie może, bez pogwałcenia zatwierdzonego mego urzędu, którego udziałem jest moje własne kierownictwo wychowaniem kleryków.

Język rosyjski na Białej Rusi i na Litwie podstępem przez niektórych księży w wielu miejscach wprowadzany jest do kościoła.

Dzienniki rosyjskie wszędzie, przez policyą nawet, są rozpowszechniane. Przestrzegałem okólnikiem wszystkich księży moich, aby mieli na oku uchwałę Soboru trydenckiego o wulgacie i nie dozwalali, aby wraz z liturgią innemu ulegała tłumaczeniu. Juryzdykcya moja napotyka ze wszech stron na przeszkody, wizytowanie kościołów zakazane, instytucye plebanów, wikaryuszów, kapelanów i innych, zależy od zezwolenia gubernatorów, którzy w razach niecierpiących zwłoki, sami załatwiają te sprawy; dobrych nie dopuszczają, tak że niektórzy z nich nader użyteczni, bez zatrudnienia, na niedostatek są narażeni. Kościoły zniesione, oddawane schyzmatykom, kaplice dla odległości od kościołów, bardzo potrzebne, zamykane. Katolicy zasmuceni i żałący się wszędzie, nagleni do przyjęcia schyzmy, jako jedynego środki poradzenia sobie, słowem otwarte jest prześladowanie i zagłada postanowiona.

To o czem dzienniki napomykały, postanowione jest ukazem cesarskim z 25 grudnia w tych słowach: „Ożywieni ojcowską pieczołowitością dla poddanych naszych jakiegobądź wyznania i pragnąc aby ci, których ojczystym językiem jest rosyjski w tym lub owym dyalekcie, nie byli pozbawieni prawa używania go w rzeczach swej religii, znosząc zakaz z 15 lipca 1848 r. aby kazania w inno-wyznaniowych kościołach w języku rosyjskim nie były miewane, dozwalamy wolnego używania języka rosyjskiego w liturgii i w ogóle w obrzędach innych wyznań.“

Aby widoczne niebezpieczeństwo całej liturgii, przez zaprowadzenie języka rosyjskiego nie przerażało katolików, minister spraw zagranicznych w d. 31 stycznia 1880 do propozycyi przesłanej kolegium petersburskiemu dołącza komentarz w tych słowach: „W zastosowaniu tego postanowienia do liturgii katolickiej samo przez się rozumie się, że język rosyjski rozciąga się tylko do dodatków, tam gdzie zamiast języka łacińskiego rytuały i książki do modlitwy i kazania w języku francuskim, niemieckim, polskim, letyckim i t. d. są w zwyczaju. Zresztą gdy łaska cesarska zamierza potrzebie swoich poddanych ze względu na miejscowość zaradzić, spoczywa obowiązek na władzach kościelnych starania się, aby tenże, tam gdzie potrzeba i życzenie parafian wymagać tego będą, wprowadzony został w życie; dla tego zarządcy dyecezyj uwzględniwszy potrzebę każdej miejscowości zaprowadzenia języka rosyjskiego w kazaniach, śpiewach, modlitwie i obrzędach, lub gdy duchowieństwo parafialne żądać tego będzie, winni odnosić się do ministra spraw wewnętrznych, którego rzeczą będzie ostatecznie w tej mierze zadecydować“.

W d. 24 lutego 1870 kijowski jenerał-gubernator Dondakow-Korsakow stosownie do tego komentarza wymaga odemnie: 1e abym jego rozporządzenie we wszystkich kościołach ogłosił: że każdemu katolikowi wolno jest przez policyę pisemnie zażądać, aby się modlitwy, hymny i kazania w kościele w języku rosyjskim odbywały; 2e aby książki do modlitwy, rytuały i kazania na język rosyjski tłomaczone i do jego zatwierdzenia oddawane były, lub gdyby niebyło nikogo, co posiada ten język lub słowiański, zawiadomić, aby sam wyszukał tłomacza; 3e Żądania plebanów względem wprowadzenia języka rosyjskiego przyjmować i swojem zatwierdzeniem poparte do ministra przesyłać. Zresztą Cesarzowi za to dobrodziejstwo składać dzięki.

Z tego wynika jak szybkie jest przejście od łaski Cesarza do gwałtu. Świeckim szczególnie dozwolone jest używanie języka rosyjskiego; na duchownych zaś nałożona jest konieczność zmienienia liturgii lub wywołania przeciw sobie ramienia władzy świeckiej.

Zwlekając spełnienia tych rozporządzeń, jako przeciwnych ustawom kanonicznym, powołany zostałem w d. 10 marca do Kijowa i tam 13 marca wyjechałem. Niewiem co się stanie.

*) List ten przetłumaczyliśmy z nadesłanego nam tekstu łacińskiego. (*P. R.*)

Wiedeń 14 maja.

♯ Czynność ugodna ministerstwa Potockiego jest tak jakby ułożoną. Ponieważ najpierw rozchodzi się o Czechów, więc też ministerstwo przedewszystkiem powzięło uchwały co do Czechów, mianowicie, rozwiązać wszystkie sejmy, a więc także czeski i morawski, i rozpisać nowe wybory. Następnie chodzi o to, aby Czesi weszli do Rady państwa. Celem przekonania ich o szczerości zamiarów, zamyśla rząd zaraz z początku sesyi przedłożyć projekt poprawnej już ordynacyi wyborczej sejmowej. Dalszym punktem jest obesłanie Rady państwa. Jeźli starania się nie powiodą i Czesi nie zechcą wysłać deputowanych do Rady Państwa, natenczas hr. Potocki z całą ma wystąpić energią; nie powinni się więc Czesi łudzić dotychczasową uprzejmością i dobrocią prezesa ministrów. Przeprowadza on bowiem swój plan ugody nader konsekwentnie, i jeśli Czesi zechcą stawiać mu nieusprawiedliwione trudności w działaniu, wtedy chwyci się środków represyjnych, o których poprzednie ministerstwo ani nawet nie pomyślało. Bezwarunkowo przeprowadzoną zostanie ustawa o wyborach bezpośrednich do Rady państwa; a jeźli Czesi wstrzymają się od wyborów, natenczas z powiatów czeskich wyjdą deputowani może tylko trzema głosami wybrani; jeżeli zaś przystąpią do wyborów, a wybrani nie wejdą do Rady państwa, natenczas wydaną zostanie ustawa ugodna, znów bez współdziałania reprezentantów czeskich. Być może jednak, iż hr. Potocki ulegnie; czego zaś Czesi wtedy spodziewać się mają, będzie to cierpkim owocem złego przypadku.

Również nie należy się łudzić co do misyi hr. Mensdorffa. Wywrze on presyę na wielkie posiadłości, a jeźli mu się nie uda dopomódz żywiołom umiarkowanym do zwycięztwa i stronnictwo czeskie odmówi wyboru deputowanych do Rady państwa, natenczas wyciągnie z kieszeni dekret rozwiązujący sejm i rozpisze wybory bezpośrednie.

Takie jest położenie rzeczy; mogą teraz Czesi wybierać. Rada państwa nie zostanie jednak zniesioną już ze względu na Niemców — jest to ułożonem.

Kraków 16 maja. NPan uznając zasługi położone przez Dra Józefa Majera profesora uniw. jagiell. w Krakowie, udzielił mu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

NPan uznając zasługi położone na polu naukowem przez Dra Juliana Dunajewskiego profesora uniw. jagiell. w Krakowie, udzielił mu tytułu radcy rządowego z uwolnieniem od taksy.

— NPan udzielił szlachectwo austryackie Stanisławowi Borkowskiemu majorowi przy trzecim pułku ułanów arcyksięcia Karola.

— Minister sprawiedliwości przeniósł notaryusza w Jordanowie Aleksandra Edwarda Skowrońskiego na własną jego prośbę do Pilzna, zastępcę zaś notaryalnego w Pilźnie Jana Kaizego mianował notaryuszem w Jordanowie.

Czynnności wydziału krajowego

(według sprawozdania ogłoszonego w *Gazecie Lwowskiej*).

Z powodu specyalnego wypadku w Strzyżowie, udał się Wydział krajowy do c. k. Namiestnictwa o polecenie c. k. Starostwu powiatowemu w Tarnowie, ażeby w wypadkach, gdzie tego publiczne bezpieczeństwo i porządek wymagają, nakazywało żandarmeryi popierać powagę reprezentacyi gminnych i udzielać im pomocy na ich wezwanie.

Z powodu innego wypadku, wskazał Wydział krajowy Wydziałowi powiatowemu w Myślenicach, że z mocy instrukcyi i specyalnego rozporządzenia c. k. Prezydyum Namiestnictwa, żandarmerya jest obowiązaną dostrzeżone usterki co do policyi miejscowej podawać natychmiast ustnie do wiadomości zwierzchności gminnej, w celu usunięcia takowych i odpowiedniego zarządzenia. Dopiero gdyby naczelnik gminy na doniesienie żandarmeryi żadnych środków zaradczych nie przedsięwziął, staje się winnym zaniedbania swoich obowiązków.

Wydział krajowy przesłał wszystkim Wydziałom powiatowym okólnik tej treści, iż objaśnianie tych punktów ordynacyi wyborczej, które się wątpliwemi wydają, nie leży w zakresie działania Wydziału krajowego. Ustawa poruczyła przeprowadzenie wyborów c. k. Władzom rządowym, a więc do nich należy rozstrzyganie wątpliwości w poszczególnych wypadkach. Interpretacya ustawy w ogóle należy wyłącznie do władzy ustawodawczej, a więc do Sejmu za sankcyą korony.

Z powodu wydanego przez niektóre Wydziały powiatowe rozporządzenia, przepisującego sposób i porządek odbywania straży nocnych po gminach z zagrożeniem kar do 10 złr., jeźliby naczelnicy gmin rozporządzenia tego ściśle nie przestrzegali, Wydział krajowy oświadczył, że Według §. 47 ustawy o reprezentacyi powiatowej, wolno Wydziałom powiatowym wydawać obwieszczenia tylko w sprawach administracyjnych, do ich zakresu działania należących. A ponieważ okólniki powyższe obejmują sprawy policyi miejscowej, przeto w razie, gdyby sprawa ta w drodze rekursu przyszła pod rozstrzygnienie Wydziału krajowego, okólniki takie nie mogłyby być uznane jako prawnie obowiązujące.

Wydział krajowy przyjmuje do wiadomości doniesienie c. k. Namiestnictwa, iż N. Pan nie raczył udzielić sankcyi uchwalonemu przez Sejm projektowi do ustawy, zawierającej zmianę §. 102 ustawy gminnej z 12go sierpnia 1866, „a to z powo-

du, że przez tę zmianę zostałyby ścieśnione prawa władz rządowych w sposób, który nie może być dozwolony, i że Wydziały powiatowe zostałyby powołane do czynności urzędowych, które im wedle ich stanowiska nie przysługują".

Na zapytanie jednego z Wydziałów powiatowych w sprawie uregulowania czynności sanitarno-policyjnych w powiecie, wyjaśnił Wydział krajowy, że na gminy w skutek ustawy gminnej z r. 1866 przeszła jedynie część tych czynności, mianowicie czynności ściśle lokalne; o ile zaś takowe dotyczą całego powiatu lub kraju, należą do zakresu działania władz politycznych. Wypływa ztąd, że np. czynność tycząca się oględzin umarłych należy do gmin, które do tej czynności delegować mają lekarzy gminnych.

Wydział krajowy zniósł rozporządzenie zwierzchności gminnej Posady sanockiej i Wydziału powiatowego sanockiego w sprawie przemysłowej przedsiębiorcy p. Karola Knabego z powodu, że udzielanie koncesyi na wyrób smarowideł i oleju do machin, tudzież pozwolenie do założenia fabryki na takie wyroby, należy do zakresu działania władz politycznych. Zwierzchności gminnej przysługuje w takich sprawach jedynie prawo czynienia uwag i zastrzeżeń ze strony policyjnej przy dochodzeniu i pertraktacyi władzy politycznej, a gdyby te uwagi należycie uwzględnionemi nie zostały, przysłuża gminie prawo rekursu do c. k. Namiestnictwa.

Na oświadczenie się p. ministra rolnictwa z gotowością przyznania rządowej zapomogi dla szkoły leśnictwa w Galicyi, odpowiedział Wydział krajowy, że zajmie się bezzwłocznie sprawą wprowadzenia w życie takiej szkoły i przedłoży ministerstwu plan, wypracowany przy pomocy istniejących w Galicyi towarzystw fachowych. W tym celu wystosował Wydział krajowy odnośne wezwania do Towarzystwa rolniczego w Krakowie i we Lwowie. Co do kwestyi stypendyów, przyznanych już dawniej na cele leśnicze, odpowiedział Wydział krajowy p. ministrowi, iż wstrzymanie wypłaty tych stypendyów aż do urządzenia szkoły leśniczej uważaćby musiał za wielką stratę czasu i zużytkowanie tych stypendyów już teraz uważa za rzecz bardzo korzystną.

Na zapytanie Wydziału powiatowego Chrzanowskiego odpowiedział Wydział krajowy, że w myśl rozporządzenia cesarskiego z 20go kwietnia 1854 prawo wydawania orzeczeń karnych za użycie obrażających wyrażeń lub lekceważącego tonu pisania względem władz autonomicznych, przysługuje i nadal wyłącznie c. k. władzom politycznym.

Z powodu zawieszenia przez c. k. Starostwo powiatowe w Krośnie uchwały tamtejszej Rady powiatowej, mocą której uchwalono pozostałości z lat poprzednich w kwocie 2290 złr. nie używać na pokrycie potrzeb r. 1870, lecz na cele inne, jakie Rada powiatowa na następnem posiedzeniu oznaczy, Wydział krajowy objawił c. k. Namiestnictwu zdanie, że Rada powiatowa przez powzięcie powyższej uchwały nie przekroczyła zakresu swego działania, zwłaszcza, że ze względu na § 23 ustawy o reprezentacyi powiatowej, pozostałości z lat poprzednich nie można uważać za dochody majątku zakładowego, które na pokrycie potrzeb bieżących użyte być mają.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Wcielone do okręgu lwowskiej miejscowej komisyi serwitutowej części powiatów Brodzkiego i Złoczowskiego wyłączają się z dniem 31 maja b. r. z tego okręgu i przydzielają się do okręgu Złoczowskiej miejscowej komisyi serwitutowej.

Z dniem 1 czerwca b. r. będą przeto należeć powiaty Złoczowski i Brodzki w całości w sprawach serwitutowych do okręgu Złoczowskiej miejscowej komisyi serwitutowej.

Wiedeń 15 maja. Posiedzenie piątkowe Rady miejskiej wiedeńskiej i powzięte na niem uchwały w sprawie br. Widmanna, budzą obecnie największe zajęcie, dla tego też pozwalamy sobie krótkie zdać z niego sprawozdanie. Po załatwieniu kilku wniosków nagłych przystąpił najprzód pod obrady wniosek Dra Hoffera i 53 towarzyszy, następującej treści:

Noszenie broni przez wojsko za służbą, tak żołnierzy jak oficerów, stało się powodem niezliczonych wypadków i krwawych zajść i zagroziło życiu i bezpieczeństwu spokojnych obywateli. Honor stanu wojskowego, który niczem się nie różni i różnić nie może od honoru obywatela, bynajmniej nie wymaga, aby żołnierz po za służbą był uzbrojony; natomiast słuszność rzeczy wymaga, aby w państwie jeden stan nie rościł sobie prawa do tego, co drugiemu zwyczaj, albo w części ustawa zabrania. Noszenie broni przez żołnierza po za służbą, sprzeciwia się zasadom równości wszystkich obywateli państwa, a także jest przeciw zasadzie wolności i bezpieczeństwa wszystkich, również żołnierz, wobec prawa; jest ciągłem zagrażaniem pokojowi publicznemu i bezpieczeństwu każdego, jest źródłem niezliczonych wypadków nieszczęśliwych, przestępstw i zbrodni.

Podpisani wnoszą przeto:

Burmistrz miasta wystosuje przez sekcyę prawniczą jak najrychlej wypracować się mające podanie do Wys. ministerstwa, w którem upraszać będzie imieniem reprezentacyi gminnej o natychmiastowe wydanie rozporządzenia zabraniającego noszenia broni po za służbą, tak żołnierzom jak oficerom bez wyjątku.

Wniosek ten przyjęto jednogłośnie bez dyskusyi. Poczem radca Ebersberg wniósł następujący wniosek nagły:

Boleśnie dotknięci ogłoszeniem gwałtownego zajścia, w którem jeden z członków obecnego rządu chociaż już dość dawno brał udział, zważywszy, że w tej chwili ani sejm, ani Rada państwa nie jest zebrana, i dlatego nie może objawić usposobienia w najżywotniejszych uczuciach znieważonego ludu; zważywszy dalej, groźne polityczne położenie, które na radę miejską niemiecko-wiedeńską nakłada odpowiedzialność; wreszcie uwzględniając opinię publiczną, którąby reprezentacya miasta o obojętność posądzić mogła, gdyby takowa wobec szczególnych wydarzeń i tak uderzającej obrazy obywatelstwa wiedeńskiego, która go przeszła, podpisani stawiają wniosek:

Rada miejska głównego i stołecznego m. Wiednia, wierna swemu posłannictwu, które na nią nakłada obowiązek obrony honoru i godności współobywateli, upraszać ma, aby niezadowolenie ludności Wiednia i rzeczywiście przykre wrażenie, jakie wywołało w ludności stolicy z powodu powołania takiego żywiołu do ministerstwa ugodnego, doszło do wiadomości prezesa ministrów.

Wniosek ten podpisało 34 radzców. Kilkunastu mówców przemawiało w jego poparciu, kilku zaś przeciw; z tych wspomnieć głównie wypada przemówienie Dra Józefa Koppa, jako noszące na sobie cechę polityczną. Dr J. Kopp oświadcza, że nie może głosować za wnioskiem w tej formie postawionym, ponieważ jest nie tylko przeciw Widmannowi, ale przeciw całemu ministerstwu ugodnemu, a zapatrywanie to winna cała Rada miejska podzielać. Mówca nie podziela twierdzenia, jakoby baron Widmann ubliżał ministerstwu. Możnaby tak twierdzić, gdyby przemytnik z profesyi został ministrem handlu, gdyby adwokat zdradzający swych klientów został ministrem sprawiedliwości, albo wreście gdyby ktoś spokojnych napadający obywateli został ministrem obrony krajowej. Ale ministerstwu niemającemu ani jednego członka, któremuby mówca ze swego stanowiska mógł choć trochę zaufać, nie można powiedzieć: ten jeden z twoich członków nam się nie podoba. Dlatego też Rada miejska powinna podnieść głos przeciw publicznej czynności wszystkich mężów u steru rządu będących, nie przeciw temu jednemu, który uciął rękę obywatelowi niemieckiemu, lecz także przeciw owemu, który stojąc po za ministrami dąży obecnie do tego, aby całemu niemiecko-austryackiemu ludowi odciąć rękę.

W skutek wielkiego wzburzenia cofnął następnie p. Kopp swój wniosek przejścia do porządku dziennego nad sprawą Widmanna. Ciekawem było także przemówienie Dra Edwarda Koppa, który również wystąpił przeciw wnioskowi Ebersberga. Wychodził on z tego stanowiska, że mianowanie ministrów jest prawem Korony, Rada miejska przeto przyjmując ów wniosek, targnie się na to prawo Korony, a przynajmniej da poznać, że pragnie je ograniczyć.

W końcu jednak przyjęto wniosek Ebersberga 48 głosami przeciw 43.

W skutek tej uchwały rozeszła się pogłoska, że rząd zamyśla rozwiązać Radę miasta; zdaje się jednak, że albo tego zamiaru rząd wcale nie ma, albo też przypuszczając, iż wypadałoby więcej rad miejskich rozwiązać, gdyż zapewne wiele ich pójdzie za przykładem stolicy, zamiaru tego zaniecha.

— N. Pan był wczoraj obecnym wraz z wielu członkami dworu i ministerstwa przy inauguracyi robót około uregulowania Dunaju.

— Urzędowa *Wiener Zeitung* podaje następujące pismo:

J. C. K. Ap. Mość raczył najwyższem pismem odręcznem z d. 11 maja b. r. uwolnić łaskawie fmp. barona Aleksandra Kollera od poruczonego mu kierownictwa namiestnictwa w królestwie Czeskiem, uznając przytem położone przez niego z wiernością i przychylnością na tem stanowisku znakomite zasługi.

Taaffe w. r.

J. C. K. Ap. Mość raczył najwyższem pismem odręcznem z d. 11 maja r. b. najłaskawiej mianować jenerała kawaleryi księcia Aleksandra Dietrichstein-Nikolsburg hr. Mensdorff-Pouilly namiestnikiem królestwa Czeskiego.

Taaffe w. r.

Ogłoszenie

ministerstwa obrony krajowej z d. 4 maja 1870 r. dotyczące zniesienia istniejącego między monarchią Austryacko-węgierską a Rosyą kartelu co do wzajemnego wydawania zbiegów wojskowych, oraz odnośnych artykułów dodatkowych.

W myśl przedłożenia c. k. ministerstwa spraw zewnętrznych z 28 kwietnia b. r. raczył J. C. K. Ap. Mość najwyższem postanowieniem z dnia 24 kwietnia b. r. zezwolić, aby w skutek nadeszłego ze strony cesarsko-rosyjskiego rządu wypowiedzenia, przestał z dniem 27 czerwca 1870 r. obowiązywać istniejący między monarchią Austryacko-węgierską a Rosyą, co do wzajemnego wydawania zbiegów wojskowych zawarty kartel z d. 24 maja, względnie z 17 czerwca 1815, jak również odnoszące się do niego artykuły dodatkowe z 26 lipca 1822 r.

Taaffe w. r.

— Obecność pp. Rechbauera i Kaiserfelda w Wiedniu doprowadziła podobno do tego, że osiągnięto zupełne porozumienie się co do postępowania obudwóch frakcyj stronnictwa konstytucyjnego, którym przewodniczą pp. Rechbauer i Kaiserfeld.

— P. Lonyay mianowany ministrem państwowym skarbu ma 20 lub 22 b. m. przybyć do Wiednia celem objęcia teki.

Królestwo Polskie.

Według rosyjskich dzienników, we wsi Błoni powiatu Igumeńskiego gubernii Mińskiej miał miejsce w pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy stanowczy i śmiały opór ludności przeciw zaprowadzeniu rosyjskiego języka do nabożeństw katolickich. Proboszczem tamecznego kościoła jest znany odstępca ksiądz Ferdynand Sęczykowski. Przemawiał on w kościele po rosyjsku — lecz zaledwie zaczął mówić, kiedy wystąpiła p. Fribesowa, a za nią p. Szabuniowa z oświadczeniem, że lud nie chce rosyjskich kazań. Odstępca nie miał zwracać uwagi na jawny opór parafian; apostata zaś Żyliński wynagradzając czyn taki Sęczykowskiego, przeniósł go na wyższą posadę dziekana do miasta Borysowa. Śmiałe więc wystąpienie księdza Piotrowicza nie pozostało bez wpływu, i lud coraz jawniej i bardziej stanowczo odrzuca moskiewskie nowatorstwa, nie zważając na ucisk i prześladowania. Ksiądz biskup Borowski ze swej strony założył protest, a list zacnego kapłana do Kuryi rzymskiej nadesłał nam z Wiednia nasz korespondent (*M.*). Tenże korespondent powiada, że biskup nie wraca już do swej dyecezyi. Na Litwie zatem i Rusi nie ma w danej chwili ani jednego biskupa w dyecezyi, bo nawet będący pod interdyktem biskup Staniewski, przebywa ciągle w Petersburgu, a będąc chorym i mając zabronione odprawianie nabożeństwa, nie wydala się ze swego mieszkania. W tym stanie ucisku i prześladowania, zdrajcy jak Żyliński *et consortes*, mogą bezkarnie pędzić lud do prawosławia, zagrabiając dla siebie najlepsze prebendy i usuwając zacnych kapłanów. Nie dziw też, iż w wielu miejscach poczucia religijne zupełnie upadają, gdy lud nie szanując, ani ufając dusz pasterzom, zaniedbuje brać ślubów, chrzcić dzieci, a ostatnie nie umieją nawet pacierza, dla braku znajomości moskiewskiego języka. Jest to zupełnie podobny stosunek, jaki zachodzi w ludności dziś prawosławnej, a niegdyś unickiej, która albo odmawia modlitwy katolickiego kościoła jakie z dawnych zachowała czasów, często bardzo skażone; albo zupełnie się nie modli, nie znając języka moskiewskiego, używanego przez popów do modlitwy.

— Pytanie o dobrach duchownych w Królestwie, piszą *Mosk. Wiedom.* ma być rozstrzygnięte w następujący sposób: Części dóbr kościelnych położonych pomiędzy własnością kmiecą, zostaną rozdane tym włościanom, którzy nie dostali ziemi przy uwłaszczeniu. Grunta położone wśród majątków większej własności, będą się sprzedawały z licytacyi bez ograniczenia osób pragnących nabycia; nakoniec dobra niemające gruntów rozrzuconych, mają się wyłącznie sprzedawać Moskalom.

Dziennik Polski dowiaduje się, że w roku zeszłym długi czas bawił w Brzeżańskiem inżynier rosyjski Struve, ten sam co budował most na Dnieprze pod Kijowem, i co pod pozorem targowania majątków na rzecz jakiegoś Prusaka, zwiedzał całe wybrzeże naddniestrzańskie — właściwie zaś zdejmował plany wojskowe na dawnych szlakach tatarskich.

Struve ma znowu w tym roku raz jeszcze przybyć do Galicyi, w interesie kolejowym. Podobnież ma Lwów nawiedzić p. Hilferding prezes słowiańskiego komitetu w Petersburgu, dla przejrzenia archiwum bernardyńskiego, a jak się *Dzien. Pol.* domyśla w celach agitacyj moskiewskich. Zostawiamy *Dzien. Pol.* odpowiedzialność za prawdziwość jego informacyj.

Francya.

Podajemy tu według przekładu *Dz. Poznańskiego* odpowiedź kuryi rzymskiej na notę francuską z d. 20 lutego.

Rzym 19 marca.

Do monsignora Chigi, apostolskiego nuncyusza w Paryżu.

Pan margrabia Banneville, poseł J. C. Mości, odczytał mi w ostatnich dniach depeszę, datowaną pod dniem 20 lutego, którą p. hrabia Daru, minister spraw zagranicznych, do niego wystosował w sprawie soboru. W komunikacyi tej, której odpis pan poseł mi pozostawił, oświadcza szanowny pan minister, wskazując na uchwałę francuskiego rządu, iż w obradach soboru nie chce brać udziału i pozostawia mu najzupełniejszą i nieograniczoną wolność, i że uchwała ta uzasadnioną jest przypuszczeniem, że czcigodne zgromadzenie wyłącznie zajmować się będzie uświęconemi interesami wiary, a powstrzyma się od naruszania kwestyj czysto politycznych. Ponieważ jednakże w Augsburgu wychodząca *Allgemeine Ztg* ogłosiła projekty do kanonów, tyczących się kościoła i rzymskiego Papieża, i ponieważ przedstawiła, że chodzi o rozstrzygnięcie, czy władza kościoła i jego Głowy rozciąga się na ogół praw politycznych, przeto rząd, jakkolwiek zawsze jeszcze zdecydowany i pod tym względem pozostawić wszelką wolność dostojnemu zgromadzeniu we wykonywaniu praw mu przysługujących, opierając się na konkordacie, przedsięwziął wypowiedzieć soborowi swoje zdanie w tej kwestyi.

Depesza wchodząc w rozbiór pomienionych kanonów, streszcza osnowę ich w następujących dwóch zdaniach: 1) Nieomylność kościoła rozciąga się nietylko na skarb wiary, lecz na wszystko to, co ów skarb zachować może. 2) Kościół jest instytucyą boską, doskonałą. Władza jego rozciąga się równocześnie na kwestye wewnętrzne i zewnętrzne; jest ona nieograniczoną w postanowieniach prawnych i w orzeczeniach, oraz obowiązującą i musi być wykonywaną z wszelką wolnością i niezależnością od wszelkiéj powagi świeckiéj. Z dwóch tych ustępów wyprowadzają wniosek, że nieomylność kościoła rozciąga się na wszystko, co jako konieczne ku obronie objawionéj prawdy się podaje. W ten sposób w zakres ten wchodzą tak historyczne jak filozoficzne fakta, które już do objawienia nie należą; następnie wypływa z tego podporządkowanie zasadniczych praw społeczeństwa świeckiego, praw i obowiązków rządu, politycznych praw i obowiązków, praw wyborczych obywateli, słowem wszystkiego tego, co się opiera na słusznym i prawnym porządku państwowym, poddaniu pod władzę kościoła, pod reguły publicznéj administracyi tych, którzy prawa i obowiązki owych korporacyj oznaczają, czyli krótko powiedziwaszy: wszelkie prawa państwowe, włącznie prawa zdobyczy, prowadzenia wojny i zawierania pokoju.

Pan minister podnosi następnie głębokie wrażenie, jakie proste zawiadomienie o téj doktrynie w całym świecie wywołać musi. Zapytuje się równocześnie, czy byłoby możebnem, iżby biskupi zgodzić się mieli na pozbawienie ich powagi i na zlanie tejże w ręku jednéj osoby, oraz czyżby można przypuścić, ażeby monarchowie władzę swą poddali pod przewodnictwo Stolicy rzymskiéj. Wnioskując z powyższych przytoczeń, że sobór obraduje nad politycznemi a nie nad religijnemi sprawami, żąda pan hr. Daru, iżby rządy wysłuchane były, albo co najmniéj dopuszczone celem oddania świadectwa o charakterze, skłonnościach, usposobieniach narodów, które reprezentują. Mianowicie Francya, na podstawie opieki, jaką rozciąga od lat dwudziestu nad krajami papieskiemi, ma wyjątkowe obowiązki do spełnienia; powinno zatem rządowi tego kraju być pozwolonem wykonywanie przysługującego mu prawa, iżby zawiadomiony był o projektach, które dotyczą polityki, i aby mu wolno było prosić o dostateczną zwłokę, by mógł przedłożyć soborowi swe uwagi, zanim tenże jakiekolwiek uchwały poweźmie. Taką jest treść depeszy, którą mi margrabia de Banneville zakomunikował. Uważałem za stosowne obznajomić z depeszą tą jego dostojną i najczcigodniejszą Przewielebność, przedkładając mu zarazem krótkie uwagi, które mi się wydają koniecznemi, ażeby punkty, o których p. minister mówi, objaśnić i odpowiedzieć na jego dedukcye, jakie wywodzi z propozycyi, poddanych soborowi pod obrady.

Przedewszystkiem nie mogę przemilczeć przed jego dostojną i czcigodną Przewielebnością o zadowolnieniu, z jakiem Jego Świętobliwość przyjął oświadczenie, wyrażone w początku depeszy hrabiego Daru, a w dalszym toku rozwinięte pod względem stałego postanowienia rządu francuskiego, że chce w każdym razie zupełną wolność soboru szanować, tak w rozprawach nad temi konstytucyami, nad któremi obecnie obraduje, jak i w obradach nad temi, któreby później czcigodnemu zgromadzeniu mogły być przedłożonemi. Podobne oświadczenie przynosi rządowi katolickiego narodu najwyższy zaszczyt, a Stolica Apostolska uważa je za naturalne następstwo owéj opieki, jaką Francya otacza ją od więcéj niż 20 lat. Opieka ta wywołała już nieraz publiczne uznanie wdzięczności ze strony Papieża monarchy, który zawsze a mianowicie w obecnych stosunkach uznawać i oceniać musi całą jéj ważność.

Lecz wchodzę w bliższy rozbiór depeszy hrabiego Daru. Tu winienem otwarcie wyznać, iż niepodobieństwem mi jest pojąć, jakim sposobem oświadczenia w projekcie konstytucyi o kościele i odnośne kanoniczne tezy, które *Allgemeine Ztg*, dzięki złamaniu papieskiéj tajemnicy, ogłosiła, tak wielkie wrażenie na gabinet francuski wywrzeć mogły, iż tenże czuł się spowodowanym do odstąpienia od normy postępowania, jaką tak słusznie wobec obrad soboru watykańskiego postanowił był zachować. W owym projekcie konstytucyjnym i w odnośnych kanonicznych zdaniach mieszczące się tezy zawierają, rozumie się, że tu nie może być mowy o zmianach, jakie zgromadzeni biskupi poczynić mogą, jedynie wyjaśnienie fundamentalnych zasad i pojęć Kościoła. Zasady te potwierdziły po kilka razy dawniejsze powszechne sobory; pouczano o nich i rozwijano je w kilku konstytucyach papieskich, a mianowicie w sławnych bulach dogmatycznych. *Unigenitus* i *Auctorem fidei*. Na zasadach tych oparte było wszelkie pouczanie katolickie w każdym czasie i we wszystkich szkołach katolickich; broni ich niezliczony zastęp autorów kościelnych, których dzieła w publicznych zakładach szkolnych, nawet od rządu zawisłych, służą za tekst, i to bez jakiejkolwiek stawianéj przeszkody ze strony władz świeckich, owszem często z jéj zezwoleniem i zachętą.

Jeszcze mniéj zgodziłbym się mógł z wykładem, jaki pan minister nadaje nauce o wzwyż wzmiankowanych zasadach kanonicznych, i z doniosłością, jaką im przypisuje. Kanoniczne prawa nie nadają ani Kościołowi ani Papieżowi rzymskiemu bezpośredniéj i absolutnéj władzy nad ogółem praw politycznych, o których jest mowa w depeszy. Również podporządkowanie władzy świeckiéj pod kościelną nie należy uważać w duchu, w jakim je pojmuje owa depsza; odnosi się ono raczéj do zupełnie innego rodzaju kwestyi.

I rzeczywiście, Kościół nigdy nie wywierał ani też chce wywierać bezpośredniego i absolutnego wpływu na polityczne prawa państwowe. Powierzonem mu jest od Boga wzniosłe zadanie kierowania ludzi pojedynczo lub zbiorowo do nadziemskiego celu; posiada zatem Kościół tem samem moc i obowiązek sądzenia o moralności i sprawiedliwości wszelkich działań, tak wewnętrznych jak zewnętrznych, w ich stosunku do spraw przyrodzonych i boskich. Ponieważ każda czynność, czy ona nakazaną jest przez moc wyższą, czy też wychodzi z wolności jednostki człowieka, nie może być pozbawioną owego charakteru moralności, ztąd wynika, że sąd Kościoła, jakkolwiek tenże dotyczy moralności czynów, rozciąga się także na wszelkie sprawy, z jakiemi owa moralność w związku pozostaje. Nie jest to jednakże mięszaniem się bezpośredniem w polityczne sprawy, które podług porządku zaprowadzonego przez Boga i podług nauki Kościoła samego wchodzą w zakres władzy świeckiej, niezależnej od wszelkiej innej powagi. Podporządkowanie zatem władzy świeckiej pod kościelną wypływa z wyższości kapłaństwa nad państwem, ze względu na wyższe przeznaczenie jednego nad drugie. I tak powaga państwa zależy od powagi kapłańskiej, jak rzeczy ludzkie od rzeczy boskich, światowe od duchownych. Jeżeli szczęście doczesne, które jest celem władzy świeckiej, podporządkowane jest pod zbawienie wieczne, które duchowym celem jest kapłaństwa, czyż wtedy z tego nie wynika, że wobec celu, do którego Bóg władze przeznaczył, jedna drugiej poddaną być powinna, tak, jak są ich potęga i cel, do którego dążą?

Z zasad tych wypływa, że, jeżeli nieomylność Kościoła wszystko obejmie — lecz nie w wzmiankowanym już duchu depeszy francuskiej — co potrzeba do zachowania czystości wiary, ani dzieje, ani polityka uszczerbku ztąd ponieść nie mogą. Prerogatywa nieomylności nie jest faktem nieznanym w świecie katolickim; najwyższy urząd nauczycielski Kościoła przepisywał po wszystkie czasy zasady wiary bez nadwerężenia wewnętrznego porządku i bez podania książętom powodu do niepokojenia się. W mądrem ocenieniu wpływu tych zasad z punktu zapatrywania się na dobry porządek społeczności świeckiej, występowały państwa często jako mściciele i obrońcy nauk podanych przez Kościół, i jednały im za przyczynieniem się powagi królewskiej zupełne i czołobitne posłuszeństwo.

Czyż ztąd nie wypływa dalej, że, jeżeli Kościół przez boskiego swego Założyciela jako Stowarzyszenie prawdziwe i doskonałe, różne i niezależne od władzy świeckiej, zaopatrzone w pełną i troistą władzę prawodawczą, sędziowską i wykonawczą, ustanowiony został, żadne ztąd nie wynika zakłócenie rozwoju towarzystwa ludzkiego i wykonywania praw obu władz kościelnej i świeckiej? Obszar władzy tak jednej jak drugiej jest jasno ustanowiony i oznaczony celami, do których dążą. Kościół na mocy swej powagi nie mięsza się zgoła bezpośrednio i absolutnie do praw zasadniczych rządów świeckich, do form rozmaitych systemów rządowych, do praw politycznych obywateli, do ich obowiązku względem państwa i do innych spraw, w depeszy pana ministra poruszonych. Ale żadne towarzystwo istnieć nie może bez zasady najwyższej, któraby regulowała moralność jego czynów i praw. Otóż szczytne zadanie, które Bóg Kościołowi powierzył ze względu na szczęście ludów, a którego wykonywanie bynajmniej nie dotyka swobodnego i niezależnego działania rządów. Kościół to w istocie, wpajając w synów swoich zasadę, aby oddawali Bogu, co jest boskiego, a cesarzowi, co jest cesarskiego, nakłada na nich równocześnie obowiązek sumiennego podania się powadze monarchów. Monarchowie atoli muszą także uznać równocześnie, że, jeżeli gdziekolwiek wydają się prawa przeciwne zasadom odwiecznej sprawiedliwości, posłuszeństwo nie miałoby już tego sensu, że się daje cesarzowi co cesarskiego, lecz, że się bierze Bogu, co jest boskiego.

Co do głębokiego wrażenia, jakieby się według przewidzenia pana ministra objawiło w całym świecie przy prostem ogłoszeniu zasad rozwiniętych w projekcie konstytucyi, o którym depesza jego się rozwodzi, słówko tylko odpowiem. Nie łatwo zaprawdę przekonać się, aby zawarte w projekcie nauki pojęte w poruszonym co dopiero sensie, mogły wywołać owo głębokie wrażenie, o jakiem mówi pan minister. Musianoby natenczas albo zapoznawać zupełnie ich ducha i doniosłość, lub mieć na myśli owych ludzi, co wyznawają zasady, różne od nauk Kościoła katolickiego, i co dla tego z pewnością pochwalić nie mogą tego, że nauki te na nowo się wpajają i potwierdzają. Mówię na nowo, bo, jak już nadmieniłem, nie są objęte owym dokumentem nauki ani nowe, ani niesłychane dotąd, lecz są one w pełności swej powtórzeniem jedno nauki katolickiej, po wsze czasy i w całym Kościele uroczyście wyznawanej, jak o tem świadczą wszyscy Kościoła katolickiego pasterze, powołani przez najwyższą Głowę hierarchii, by na łonie Sobru dać świadectwo prawdzie i tradycyom Kościoła powszechnego. Spodziewać się przeciwnie należy, że nauka katolicka, potwierdzona na nowo i uroczyście przez Ojców Soboru watykańskiego, powitaną będzie przez lud wierny, jako zapowiedź pokoju i jutrzenka lepszej przyszłości.

Jedynym celem potwierdzenia nauk tych jest w istocie ten, aby przypomnieć znowu tegoczesnemu społeczeństwu zasady sprawiedliwości i uczciwości, i przywrócić w ten sposób światu ten pokój i szczęście, które mogą jedynie być wypływem doskonałego zastosowania się do prawa boskiego. Otóż to niezłomna nadzieja wszystkich dobrze myślących, którzy z radością powitali ogłoszenie Soboru; otóż to przekonanie Ojców Kościoła, którzy radośnie pospieszyli na głos najwyższego Pasterza; otóż to modlitwa, jaką Namiestnik Jezusa Chrystusa bezustannie śle do Boga śród trudów i dolegliwości swego papiestwa.

Nie podobna zresztą pojąć, dla czego biskupi zrzecby się mieli swej powagi biskupiej w skutek ustanowienia nieomylności papieskiej. Prerogatywa ta nietylko jest tak dawną, jak Kościół sam, lecz wykonywaną była zawsze faktycznie w rzymskim kościele bez najmniejszego nadwerężenia w czemkolwiek nadanej przez Boga pasterzom Kościoła powagi i jurysdykcyi. Ustanowienie tej nieomylności nie mogłoby przeto żadną miarą zmienić stosunków biskupów do ich Głowy. Prawa jednych i prerogatywa drugiego należycie są określone w boskiej konstytucyi Kościoła. Potwierdzenie nauczycielstwa (magisterium) i najwyższej powagi Papieża rzymskiego, nietylko nie nadweręża praw biskupów, lecz będzie owszem nową ich urzędu nauczycielskiego i ich powagi podporą, bo członki tem większej nabywają siły i mocy, im więcej im takowej udziela ich Głowa.

Wzmocnienie powagi biskupów przez uroczyste potwierdzenie papieskiej nieomylności oddziała z tej samej przyczyny na zwiększenie powagi monarchów a szczególnie mocarstw katolickich. Dobro Kościoła i spokojność państwa zależą od ścisłego połączenia dwóch tych władz najwyższych. Któż przeto nie uzna, że powaga monarsza nietylko nie poniesie uszczerbku przez władzę zwierzchniczą Papieża, lecz że przeciwnie znajdzie w niej trwalszą podstawę? Jakież posłuszeństwo, jakież uszanowanie, jakąż to opiekę zawdzięczają synowie Kościoła ustanowionej przez Boga powadze, by książąt i ludy doprowadzić do najwyższego celu wiekuistego zbawienia! Monarchowie ci nie mogą nie uznać, iż władza królewska nadaną im także została dla obrony i bezpieczeństwa społeczności chrześciańskiej. Lecz ponieważ zasada powagi właśnie wzmacnia się w Kościele i w jego Głowie, przeto nadaje tem samem władzy zwierzchniczej nowej siły i ukrzepienia. Jeżeli tedy przewrotność czasów rozłączyła dwie te władze i postawiła je na trudnem i niemiłem stanowisku ku szkodzie społeczeństwa, to ściślejsze stosunki połączą je węzłem nierozerwalnym ku obronie wielkich religijnych i socyalnych interesów i utorowaną będzie droga do weselszej i pomyślniejszej przyszłości.

Z powyższych uwag wynika nareszcie, że Sobór nie został powołany dla radzenia o sprawach politycznych, jak to napomykać się zdawała depesza hrabiego Daru. Rząd francuski zatem nie znalazłby zapewne dostatecznego powodu do zboczenia z kierunku, jaki sobie zakreślił względem Soboru, i nie będzie dla tego obstawał przy prośbie o zakomunikowanie sobie dekretów, które przedłożone być mają czcigodnemu zebraniu biskupów do zbadania i roztrząsania. Zauważyć w tej mierze muszę, że prawo, jakiego się pan minister domaga w swym wniosku, a które opiera na istniejącym pomiędzy Stolicą św. a Francyą konkordacie, w żaden sposób nie da się zdaniem mojem uzasadnić tym aktem. Artykuły tego traktatu nie wzmiankują zgoła o tym szczegółowym punkcie. Ponieważ stosunki Kościoła do państwa we względzie spraw kompetencyi mięszanej uregulowane zostały przez traktat ten, przetoby uchwały, jakieby na Soborze watykańskim w podobnych zapadły sprawach, nie mogły z drugiej strony naruszyć zgoła osobnych stypulacyj, jakie Stolica św. tak z Francyą, jak z innemi rządami zawarła, o ile ostatnie kompletnemu z swej strony rozważaniu istniejących traktatów żadnej nie stawiają przeszkody. Korzystam przeto ze sposobności, by dodać, że jeżeli Stolica św. nie uznała za rzecz będącą na czasie, by monarchów katolickich na Sobór zaprosić, jak to niegdyć bywało, każdy uznać musi, iż to przypisać należy głównie stosunkom czasowym, które się zmieniły. Zmieniły one zarazem stan stosunków pomiędzy Kościołem a rządami świeckiemi i utrudniły zobopólne porozumienie się przy uporządkowaniu spraw religijnych.

Mimo to jednak chciałbym żywić nadzieję, że rząd J. C. Mości zadowolniony zupełnie oświadczeniami, jakie złożyłem w imieniu Stolicy Apostolskiej, we względzie rozmaitych punktów depeszy pana hr. Daru i uznając zarazem trudności, w jakichby się mógł znajdować Ojciec św., nie będzie się dłużej upierał przy żądaniu poprzedniego udzielenia mu projektów konstytucyi, przedkładanych Ojcom Soboru do osądzenia. Nie trzebaż bowiem unikać wszystkiego, coby mogło ograniczyć swobodne działanie tego czcigodnego zebrania? Ponieważ z drugiej strony Kościół trzyma się granic, zakreślonych mu przez Boskiego Założyciela, przeto rząd J. C. Mości nie potrzebuje się obawiać o rezultat narad biskupiego zebrania. Rząd francuski da nareszcie nowe przez to świadectwo uczuć przychylnych, jakie objawił dla swobody narad soborowych, i zaufania, jakie wedle oświadczenia swego żywi do mądrości i przezorności Stolicy Apostolskiej.

Wasza najdostojniejsza i najczcigodniejsza Przewielebność zechciej niniejszą depeszę przeczytać panu hr. Daru, zostawić mu jej odpis i przyjąć itd.

(podp) T. kard. *Antonelli*.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 maja. W sobotę wieczór odbyło się zgromadzenie członków Towarzystwa oświaty wyłącznie celem wybrania zarządu t. j.: prezesa, wiceprezesa; 24 członków wydziału i 12 zastępców. Prezesem wybranym został p. Aleksander Kurtz, wiceprezesem p. Franciszek Trzecieski.

— Naczelnik namiestnictwa p. Possinger przejechał wczoraj rano przez Kraków, udając się do Wiednia.

— Na posiedzeniu oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich Towarzystwa naukowego krakowskiego d. 14 b. m. Dr. Rydel skreślił obecne stanowisko nauki o chorobie ocznej zwanej jaskrą, zwracając głównie uwagę na niedość jeszcze uwzględniane stosunki przyczynowe tego cierpienia, które wyjaśnił na zasadzie spostrzeżeń własnych i innych badaczów, tudzież praw anatomicznych i fizyologicznych.

W ustnej rozprawie nad tym przedmiotem brali udział profesorowie Biesiadecki, Majer, Piotrowski, Rosner i Dr Blumenstok.

— Jak nam już pisano z Wiednia, listy wzywające do zebrania się notablów w Wiedniu, naznaczyły dzień 20 b. m. jako termin zjazdu. Zapewne listy te doszły już osób wezwanych, gdyż właśnie otrzymali takie zaproszenia hr. Henryk Wodzicki i p. Zyblikiewicz.

— Prezes Towarzystwa rolniczego krakowskiego hr. Henryk Wodzicki wyjechał na wystawę rolniczą do Kościana w Poznańskiem, której otwarcie jutro nastąpi.

— Pogoda wiosenna dnia wczorajszego wywabiła wielką ilość mieszkańców miasta na przechadzki. Oprócz że ogród strzelecki, gdzie grała muzyka wojskowa, i ogródek „Aleksandrowej“ publicznością były zapełnione, wiele osób udało się w okolice miasta, aby napaść oko bujną zielonością i odetchnąć świeżem powietrzem po deszczu, który kilkakrotnie przez parę dni zwilżał ziemię spragnioną. Wieczorem mury miasta tak były wyludnione, że nawet teatr, w którym zapowiedziane było przedstawienie komedyi Dumasa Półświatek, musiał być zamknięty.

— Mieliśmy sposobność widzieć w chwili snu magnetycznego jasnowidzącą p. Hersylię, która tu od dni kilku bawi. Zadziwiającą jest wobec całkowitego bezczucia fizycznego, pewność odpowiedzi, jakie w rozmaitych przedmiotach jasnowidząca daje na stawiane jej pytania. O zupełnym śnie wątpić nie można, magnetyzer bowiem p. Campanelli pozwala robić próby, które mogąc sprawiać na jawie boleść cielesną, na jasnowidzącej najmniejszego nie wywierają wrażenia, a członki jej magnetyzowane nabierają prawie sztywności stali.

— Do komisyi rozbierającej w Radzie miejskiej podania kandydatów ubiegających się o urzędy, nie należy wiceprezydent Dr Strzelecki.

— P. Leopold Gawełkiewicz ze Starego Sącza, otrzymał d. 14 b. m. stopień doktora medycyny w uniwersytecie Jagiellońskim.

— Jutro wystąpi po raz drugi p. Modrzejewska w poemacie dramatycznym w 5 aktach p. Mikołaja Bołoz Antoniewicza: *Anna Oświęcimówna* w roli Anny.

— Dziś rozpoczęła się licytacya sprzętów Kirchmajera. Przyniosła ona w tym pierwszym dniu około 1200 złr. Udział licytujących jest znaczny. Licytacya odbywać się będzie codziennie aż do ukończenia.

— W sobotę jakiś młody człowiek mogący liczyć lat 18 do 20, skoczył z głównego mostu do Wisły. Rybak ujrzawszy go, rzucił się w łódkę i wyratował tonącego, którego lekarz wojskowy ocucił, a policya przebrawszy go w suchą odzież, odesłała do szpitala. Osłabiony nie mógł na razie odpowiadać na zapytania o nazwisko i powód zamachu samobójczego. Wczoraj zaś umarł.

— *Dziennik Polski* przytacza jako pogłoskę obiegającą między duchowieństwem we Lwowie, że hr. Alfred Potocki przedstawił N. Panu X. Sembratowicza do nominacyi na stolicę metropolitarną lwowską.

— D. 12 b. m. wybrano w Tarnowie burmistrzem p. Bandrowskiego, a jego zastępcą Dr Rutowskiego. Są to zatem ci sami, co dotąd przewodniczyli radzie miejskiej tarnowskiej, autorowie słynnego „Sprawozdania“ z trzechletnich rządów swoich, znanego czytelnikom naszym z rozbioru, który o niem daliśmy, jako wzór nieudolności i niedokładności.

— We Lwowie żydzi zrobili w piątek burdę podczas poboru wojskowego. Wzięto ich sześciu, co dało powód do takiego rozjątrzenia, iż zaczęli naprzód wybijać okna w strzelnicy, gdzie się pobór odbywa, a potem rzucali kamieniami na policyantów, którzy ich odganiali, oraz na przechodniów i ugodzili parę osób dość ciężko. Musiano wezwać patrolu wojskowego do rozpędzenia napastników.

— Donieśliśmy równocześnie z *Dziennikiem Lwowskim*, a każdy z innego źródła, o rewidowaniu wozu pocztowego d. 8 bm. w Jabłonce w powiecie Sanockim przez urzędnika policyjnego. Dyrekcya policyi we Lwowie zaprzecza dziś, aby z jej ramienia wysłany był urzędnik na rewizyę. Zapewniano nas, że tutejsza Dyrekcya policyi nie ma żadnej styczności z tą rewizyą.

— Gmina Podłęże w powiecie Bocheńskim postanowiła założyć szkołę i w tym celu utrzymywać dom szkolny, przydzielić do niego ogród, sprawić sprzęty, płacić nauczyciela 120 złr., 4 złr. na stróża, 4 złr. na nagrody i drobne wydatki, oraz dostarczać 3 sągi drzewa.

— **Biała** 11 maja.

(*J.*) W Porąbce w powiecie Bielskim wybrany został izraelita Leon Goldberger zastępcą naczelnika gminy. Wyborowi temu większi posiadacze rolnicy, lubo przeciwni, będąc jednak w radzie gminnej w mniejszości wobec zagrodników i chałupników, nie zdołali wyboru zwierzchności gminnej z grona swojego przeprowadzić, gdyż i naczelnika gminy z klasy zagrodników w tej kadencyi wyborczej obrano.

Wybór nowy był bardzo nie na rękę rolnikom, albowiem toczy się między nimi a zagrodnikami i chałupnikami spór o użytek wikliny, a Wydział powiatowy i w drodze rekursu Wydział krajowy na niekorzyść rolników spór ten rozstrzygnęły. Przeciw nowym wyborom zwierzchności gminnej wystąpili rolnicy, i sprawa ta dotąd rozstrzygniętą nie została, a zatem dawny wójt dotąd jeszcze urzęduje. D. 8 maja zwołał dawny wójt radę gminną dla powzięcia uchwały, czy rekrutom na plac asenterunkowy udać się mającym dać podwody i strawne? Leon Goldberger jako radny był temu przeciwny, jednak uchwała według wniosku naczelnika zapadła. Rekruci dowiedziawszy się o tem, w znacznej liczbie napadli o godzinie 11ej w nocy dom Goldbergera, wybili okna, zburzyli szopę obok domu stojącą, i puścili na wodę drzewo budulcowe, którem Goldberger handel prowadzi, jako to: łaty, gąty, deski itp. a po części i drzewo sągowe, gdyż w pobliżu płynie Soła. Goldberger wysłał do wójta o pomoc, gdy zaś tej nie otrzymał, zaczął strzelać przez okno z rewolweru, lecz nikt nie przybył na jego ratunek, a napastnicy dokonawszy dzieła zniszczenia, odeszli.

Goldberger doniósł o tym wypadku Starostwu i zaniósł skargę do Sądu w Kętach, upraszając o zesłanie komisyi dla zbadania istoty czynu i zlikwidowania szkody; gdy jednak komisya na miejsce nie zjechała, Goldberger udał się ze skargą do prokuratoryi sądowej.

— Czytamy w *Kuryerze Warszawskim* z piątku: Wczoraj po południu około godziny 6ej przytrafiła się niezwykła obfitość zjawisk meteorologicznych, bo aż trzy naraz, a wszystkie będące następstwem załamania promieni słonecznych w chmurach, mianowicie koło białe przy słońcu, słońca tak zwane boczne w liczbie 4, na południe, północ, wschód, zachód tarczy prawdziwego słońca, wreszcie łuk tęczy na zachodniej stronie słońca w odległości od koła białego takiej prawie, w jakiej to ostatnie znajdowało się od słońca. Ogólny widok przedstawiał się taki, jak gdyby słońce otoczone było podwójnem kołem białem i tęczowem, z których pierwsze w czterech miejscach przeciwległych mocno było rozjaśnione. Wiele osób przypatrywało się tym zjawiskom trwającym do samego prawie zachodu słońca, usiłując je rozmaicie tłumaczyć. Dowodzą one jednak tylko, że w powietrzu jest obfitość pary wodnej a ztąd mogą być uważane za przepowiednię deszczu. Wieczorem koło białe otaczało księżyc.

— D. 12 maja umarł w Warszawie licząc lat 82, Ignacy Zawistowski, niegdyś marszałek szlachty powiatu Sokólskiego gubernii Grodzieńskiej.

— W Toruniu zawiązał się komitet z obywatelstwa polskiego Prus zachodnich i Wielkopolski celem przygotowania obchodu 400 letniej rocznicy urodzin Kopernika, która przypadnie w r. 1873.

— Na kolei żelaznej między Bukarestem a Dziurdżewem zderzyły się d. 12 b. m. wieczór dwa pociągi, skutkiem czego mnóstwo osób zostało ciężko uszkodzonych.

— Dnia 14 i 15go maja mimo ciągle przeciągających chmur od zachodu, przeważnie pogoda. Termometr dnia 14 maja doszedł do + 20°6 od + 10°.4 zaś dnia 15 do + 18°.4 od + 10°·0 R. Barometr z bardzo małym ruchem; rano dnia 16go maja stał on na 331·34, termometr na + 8°.2 R. Wiatr północno-wschodni słaby.

— We wtorek dnia 17go maja, Śgo Paschalisa wyznawcy.

TEATR. Po upływie roku ujrzeliśmy p. Modrzejewską w sobotę znów na scenie naszej. Powitanie artystki przez publiczność, ceniącą jej znakomity talent, który się niedawno w jej oczach z tak olbrzymim postępem rozwijał, objawiło się jednogłośnym wyrazem gorącej sympatyi. Nie było zapewne nikogo w teatrze, coby nie brał udziału w niezwykle długo trwającym uraganie oklasków, który powstał za pierwszym jej ukazaniem się na deskach, i powtarzając się po każdym akcie, w końcu przedstawienia sprowadził grad bukietów rzuconych na scenę, w hołdzie dla pierwszej z pierwszych artystek polskich. Teatr, jak z góry o tem wątpić nie było można, zgromadził wielkie grono wielbicieli niegdyś miejscowej, a dziś ogólnie narodowej sławy, a bilety na przedstawienie, pomimo cen podwyższonych, zamawiano skwapliwie za pierwszą pogłoską o spodziewanem jej przybyciu.

P. Modrzejewska wystąpiła w 5-aktowym dramacie pp. Scribé i Legouvé: *Adrienne Lecouvreur* w roli tytułowej. Kiedy przed laty kilku widzieliśmy ją w tej samej roli, należącej bezwątpienia do najwydatniejszych objawów jej potęgi artystycznej, wydawało nam się, że plastyczne wyrzeźbienie tylu misternych szczegółów, jakie tworzą tę wdzięczną postać, nie pozostawia nic do życzenia, i wtedy już przypuszczaliśmy, że p. Modrzejewska stanąć może śmiało obok pierwszorzędnych europejskich współzawodniczek swoich w owej roli. Warszawa potwierdziła to nasze przewidywanie, porównywając ją z p. Ristori. Cokolwiek natura i szeroko rozwinięty talent dać może artystce, wszystko to łączy w sobie p. Modrzejowska, a jeżeli siły głosu nie zdoła doprowadzić do tej grzmiącej intonacyi, jaką tragiczne artystki zdobywały sobie wrażenie i efekty, to za to nikt ją nie przewyższy w najdelikatniejszem tęczowaniu uczuć, w ruchliwej, a tak odpowiedniej grze fizyonomii, a w końcu w deklamacyi, która u niej przybiera najżywszą, rzecby można, barwę kolorów, tłomaczących cieniowanie i stopniowanie wyrazu wewnętrznego uczucia. W Adryannie wszystko się to znajduje, a czego artystka przy wrodzonych właściwościach talentu swego zbudować może potężną kreacyę. Są tu i owe łagodne dziwnie ujmujące tchnienia czystej przyjaźni dla starego Michonneta, i szlachetne poświęcenie dla rywalki, i gorąca miłość bez granic dla Maurycego i burzliwy prąd zazdrości, gdy go podejrzywa o zdradę; nie dziw więc, że z owych różnolitych ingredyencyj, taka artystka jak p. Modrzejewska utworzyła jednę tak urozmaiconą i tak brylantową całość. Konanie na scenie, samo przez się tak wstrętne, bywa skałą, o jaką rozbijać się zwykły nawet niecodzienne talenta; ponura uroczystość chwili najlżejszą nienaturalnością zwichnięta, psuje złudzenie i zakrawa niekiedy na smutną komiczność. Otóż obok tylu innych zalet, talent p. Modrzejewskiej zbadać zdołał ową tajemnicę i idealną prawdą zatrzeć grozę nieestetycznego realizmu. P. Modrzejewska umie tak umierać na scenie, że budzi tylkz współczucie i litość, a nie wznieca wrażenia odrazy.

Zbytecznem byłoby mówić o treści dramatu tak znanego powszechnie i tak wdzięcznego, jeżeli siły sceniczne podołać mogą zadaniu; nadmienimy tylko o główniejszych rolach z powodu odmiennego ich obsadzenia. Przyznać trzeba, że każdy niemal z artystów w owych rolach trudną objął spuściznę po poprzednikach swych, jacy obecni są dotąd naszej pamięci z ostatniego przedstawienia „Adrienny Lecouvreur“. Rolę Michonneta grał w sobotę p. Benda, nadając jej jak można najwłaściwszy charakter, a lubo porównanie nie równoważy go z poprzednikiem, specyalistą w tego rodzaju rolach, powinszować mu możemy dobrego pojęcia roli i wykonania jej uderzającego prawdą. P. Wolska (księżna de Bouillon) posiadająca wyrobione artystyczne poczucie, oddała z właściwą godnością i bez przesady trudną walkę kochanki i rywalki. P. Ładnowski w czterech pierwszych aktach niezupełnie przypominając postać i wykwintne maniery rozrywanego w pięknym świecie Lovelasa, jakim był Maurycy, w akcie 5tym, gdzie zapał przenosi grę w charakterystyczność, był na swojem miejscu. Abbé de Choiseuil, którego rolę grał p. Ortyński w pewnych epizodach trafnie, mniej w ogóle odpowiadał zamierzonej przez autora postaci, jak niemniej księżna d' Aumont przedstawiona przez p. Borkowską, znów wracającą niekiedy do nienaturalnej pieszczotliwości głosu, od czego była już odwykła. P. Wolski (książę de Bouillon) którego los stanowczo skazał, aby na scenie tutejszej zawsze był księciem, oddając rolę z dobrem zrozumieniem jej strony moralnej, zawsze popada w jeden błąd braku dystynkcyi zewnętrznej.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Z niemałem zadziwieniem, które poniżej usprawiedliwim, spostrzegliśmu na rogach ulic naszych ogromny, imponujący — pompatyczny plakat następującej treści, który *pro rei memoria*, tu powtarzamy:

„Biuro Komisowe Krakowskie A. Gąsiorowskiego w hotelu Saskim, ulica Sławkowska, otrzymało główną agencyę Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń Buda-Peszt przyjmuje w asekuracyą budynki, krescencye, meble, towary i t. d. za obliczeniem bardzo małej dotąd niepraktykowanie taniej premii. Biorący udział w krajowych i zagranicznych assekuracyach a przenoszący się do Towarzystwo Buda i Peszt, otrzymują oprócz najniższej premii 10% rabatu. Ubezpieczający się w Towarzystwie Buda i Peszt staje się członkiem tegoż Towarzystwa. Ubezpieczającemu nastręcza się ta korzyść w powyższem towarzystwie, że do wspólnych zysków jest przpuszczonym, a więc do zmniejszenia premii na następne lata, przeciwnie zaś straty nie obchodzą ubezpieczającego. Oszacowania budynków, krescencyi, towarów i bliższe informacyj udziela zawsze i każdej chwili służący Świetnej Publiczności.

A. Gąsiorowski.

Stręczący otrzymują stały procent.“

Za prawdę było co ogłaszać! bo tylko zestawmy ogromne zapowiedziane korzyści, jakie Towarzystwo w Buda-Peszt za pośrednictwem Agenta swego w Krakowie obiecuje.

Najprzód oblicza niepraktykowanie tanią premię, dalej przenoszącym się do niego z innych asekuracyj oprócz niepraktykowanie taniej premii, jeszcze takową o 10% obniża, dalej jeszcze, że przystępujący są przypuszczeni do wszystkich zysków a straty nie obchodzą ubezpieczającego, i te wszystkie korzyści w Towarzystwie na wzajemności opartem. Wprawdzie nie jest powiedzianem, kto straty ponosi — ale mniejsza o to; zawsze to tak ponętne tak obiecujęce, że powinno by zabić odrazu nie tylko krajowe ale w ogóle wszystkie jakie tylko i gdziekolwiek istnieją zakłady asekuracyjne, gdyby..., gdyby to było możebne — ależ o to, co się stało.

Czytamy w dziennikach niemieckich sprawom zabezpieczeń poświęconych, z których następujący podajemy tu ustęp: „Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa Buda-Peszt powzięło na posiedzeniu swem w dniu 24 kwietnia b. r. następujące uchwały: 1) Ponieważ kapitał Towarzystwa został wyczerpany, a polepszenie stosunków jest niemożliwe, przeto dajemy Radzie Nadzorczej wotum nieufności i postanawiamy likwidacyę zakładu; 2) Mianujemy komisyę likwidacyjną do wyrównania zobowiązań, do natychmiastowej reasekuracyi ubezpieczonych, i upoważniamy takową; 3) do rozpisania 10% do 20% dopłaty; 4) Polecamy tej komisyi likwidacyjnej postępowanie Rady Nadzorczej ściśle zbadać i skonstatować, czyli takowa rzeczywiście zawiniła w tym wypadku, poczem w najbliższym czasie zwołać się mającemu Zgromadzeniu Ogólnemu przedstawionem być ma, ażali nie należy Rady Nadzorczej w stan oskarżenia postawić“?

W następstwie tych uchwał przedsięwzięto likwidacyę Towarzystwa, uzyskano przyjęcie zabezpieczonych przez inne Towarzystwa, i słyszymy, że jeden z naczelników tego zakładu do odpowiedzialności pociągniętym być ma, słowem Towarzystwo nie istnieje.

W jakim czasie Agent krakowski otrzymał od wspomnionego Towarzystwa agencyę i czy kogo zabezpieczył, nie jest nam wiadomo; tyle wiemy, że posiedzenie, z którego ustęp podajemy odbyło się 24go kwietnia br.

Zadziwienie, o którem na początku mówimy, po przebiegu tej sprawy jest, zdaje nam się, dostatecznie usprawiedliwione. Radzibyśmy żeby, oprócz zadziwienia nikt przykrzejszego nie doznał z tego powodu wrażenia.

Oświęcim 12go maja.

Pszenica 4·75, żyto 3·25, jęczmień 3·20, owies 2·30, groch 4·30, bób 3·—, tatarka 2·50, proso 3·—, kukurudza 4·25, ziemniaki 1·20, rzepak 6·—, koniczyna 30·—, siano 3·35, konicz 3·35, słoma 1·80, drzewo twarde 7·50, miękie 5·30, mas okowity — 80, masła 1·65.

Oświęcim 11go maja. (*Targ na woły.*)

Przypędzono na targ 770 sztuk wołów galicyjskich i 60 węgierskich.

Płacono za najlepsze 400 funtów ważące po 122 złr., za średnie 450 funtów ważące po 147 złr. 50 cent., za liche 525 funtów ważące po 162 złr. 50 cent. za sztukę. Za cetnar podług wagi od 30 do 31¾ złr.

Sprzedano w okolicę 24, do Szląska 19, do Morawy 463, do Czech 259, do Wiednia 65, razem 830 sztuk.

Targ był dobry, kupców przybyło dosyć, lecz mało wołów dla nich. Spodziewają się na przyszły tydzień większego przypędu, a osobliwie, że granica pruska, z powodu ustania zarazy do wprowadzenia bydła otwartą została, przez co wielu tamtejszych kupców na targi, które się coraz podnoszą, nawiedzać i znaczne zakupna uskuteczniać będą.

Przyjechali do Krakowa od 14go do 16go maja.

HOTEL POD RÓŻĄ: Mateusz Roguski, Julian Garczyński z synem z Paryża, Franciszek Kögler kupiec z Piszczan, Julian Kochanowski właściciel dóbr, Kulczycka z córkami z Kongresówki, hr. Stanisław Romer właściciel dóbr z Bieździatki, Dr B. Ahot z żoną z Ameryki, Aloizy Polesny z żoną, pomolog z Krzeszowic, Józef Nelbowski, Paweł Markowski, Józef Kłosowski z Kongresówki, Salomea Jaworska właścicielka dóbr z Siedlisk.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Paryż 13 maja. Wszyscy monarchowie Europy złożyli Cesarzowi życzenia z powodu wyniku głosowania powszechnego. Mianowanie księcia Gramonta ministrem spraw zagranicznych uważane jest za pewne. Z Bukaresztu donoszą, co następuje o programie nowego prezesa ministrów Epureanu: Wewnątrz utrzymanie porządku i szanowanie praw żydów; na zewnątrz wybitna polityką zachodnia. Ministrem spraw zagranicznych jest Karp, znany z swoich tendencyj francuskich, który niegdyś interpelował Bratiana z powodu band bułgarskich, mocno niepokojących państwa zachodnie.

Paryż 13 maja. Rząd francuski nie domagał się od Anglii wydania Flourensa, ani nie zamierza domagać się go. Nic jeszcze nie wiadomo pod względem mianowania nowych ministrów. Mianowanie nastąpi dopiero po urzędowem sprawdzeniu rezultatu plebiscytu, prawdopodobnie we środę albo we czwartek.

Paryż 13 maja. Byli ministrowie Forcade i Leroux wezwani zostali do Cesarza. Łączą to z utworzeniem gabinetu. Ks. Gramont wróci wprawdzie do Wiednia, lecz tylko aby złożyć listy odwołujące go i wrócić jako minister spraw zagranicznych. Obsadzenie innnych posad ministeryalnych napotyka trudności.

Paryż 14 maja. W ciągu tego tygodnia miał dziennik *Rappel* sześć procesów drukowych. W ogóle od dwóch tygodni wytoczono 34 procesów drukowych we Francyi. W ogłoszonem dziś sprawozdaniu o plebiscycie, które Ollivier przedłożył Cesarzowi, stoi: „Żaden kraj w Europie nie cieszy się tyloma swobodami co Francya. Plebiscyt utrwala pierwszy raz od r. 1789 prawdziwą wolność.“

Paryż 14 maja. *Mémorial diplomatique* donosi, że książę Gramont zaniechał przygotowań do odjazdu do Wiednia. Ks. Latour d'Auvergne ma zastąpić go w poselstwie wiedeńskiem.

Paryż 14 maja. Ajencya Havasa donosi z Rzymu z d. 13go: Biskup z Poitiers przedłożył w imieniu deputacyi wiary sprawozdanie o całym szemącie nieomylności. Rozprawy mają się odbywać jutro.

Paryż 14 maja. Bezzasadnem jest twierdzenie, aby trzy mocarstwa opiekuńcze (Francya, Anglia i Rosya) za wspólną umową dopominały się u rządu greckiego ścisłego śledztwa z powodu zabójstw pod Maratonem. Dotychczas nie było żadnej między temi państwami narady w tej sprawie. Wszelako oczekują tu propozycyj ze strony angielskiej.

Bruksella 14 maja. Król i księżniezki spodziewani jutro w Ostendzie. Król jedzie dalej do Anglii w odwiedziny królowej Wiktoryi. — Senat na posiedzeniu dzisiejszem uchwalił ustawy finansowe.

Bruksella 14 maja. Izba deputowanych odroczoną została na czas nieograniczony. Ustawa o wykupie kolei żelaznych przez skarb otrzymała wprzódy przyjęcie króla.

Bruksella 15 maja. Izba deputowanych uchwaliła projekt ustawy względem objęcia napowrót na rzecz skarbu niektórych kolei odstąpionych prywatnym przedsiębiorstwom, poczem się odroczyła na czas nie oznaczony.

Londyn 13 maja. Izba niższa odrzuciła 220 głosami przeciw 94 bil tyczący się prawa głosowania kobiet (prowadzących udzielnie gospodarstwo). — *Times* zamieszcza telegram z Washingtonu, donoszący, że wyprawa wysłana przez rząd dla wymiarów projektowanego przekopu międzymorza Daryjskiego (Panama) oświadczyła się, że przekop nie da się uskutecznić.

Florencya 13 maja. *Opinione* zapewnia, że powstańcy w Kalabryi zawiedli się licząc na udział ludności, która stanowczo przeciw nim się oświadcza. Ułatwiło to rozpędzenie band. Wieści o udziale Menottego Garibaldego nie są niczem poparte.

Florencya 13 maja. W Volterra pojawiły się bandy powstańców, między którymi są Liworńczycy, emigranci rzymscy i strażnicy celni. I tutaj próbowano uorganizować bandy.

Florencya 13 maja wieczór. Na posiedzeniu Izby deputowanych minister Lanza daje wyjaśnienia o pojawieniu się bandy między Pizą i Volterrą: składała się ona z 50 do 60 głów. Zaskoczona przez wojsko, banda ta ruszyła ku Monterosso, gdzie się rozpierzchła. Prefekt Liworna uprzedził rząd o przygotowaniach republikanckich. Jednemu z przywódzców bandy nazwiskiem Mayer z Liworna udało się dostać od burmistrza w Russignano broń gwardyi narodowej. Banda nie otrzymała żadnej pomocy od gmin, które zwiedzała. W końcu Lanza dodał, że prefekt w Catanzaro doniosł, iż obecnie nie ma tam żadnej bandy.

Neapol 13 maja. Powstańcy zagrażają wybrzeżu Squillace; pod Filadelfią wojsko odniosło porażkę. W Abruzzach i na granicy Marchii ukazują się nowe bandy.

Neapol 13 maja. Około stu studentów usiłowało wśród podburzających okrzyków wywołać zamieszki w uniwersytecie. Za wdaniem się władzy zamieszki ustały i trzech uczniów aresztowano.

Neapol 14 maja. Dziś rano ponowiły się niepokoje na uniwersytecie. W dziedzińcu pękły trzy papierowe petardy. Jeden student dał ognia z rewolweru, nikogo jednak nie ugodził. Uniwersytet zamknięto i 15 uczniów aresztowano.

Rzym 13 maja. Rothschild odmówił nowéj pożyczki; robione są starania zaciągnięcia jéj u kapitalistów belgijskich. Król Franciszek II sprzedaje pałac Farnese, i układa się o to z rządem rosyjskim.

Madryt 13 maja. Rotschild zawarł z rządem hiszpańskim umowę o pożyczkę 40 milionów piastrów (przeszło 200 mil. fr.) Część tylko tej pożyczki będzie podana do subskrypcyi. Rothschild bierze w zastaw kopalnie.

Lizbona 13 maja. Na wyspie Madeirze wybuchły groźne niepokoje. Zabito trzy osoby a wiele innych raniono. Rząd wysłał tam wojsko. Deputowani mniejszości opuścili izbę we czwartek, gdyż prezes izby wzbronił się rozbierać szerzej tego przedmiou.

Bukarest 13 maja. Prezes ministrów Epureanu zagaił dziś krótką przemową nadzwyczajne zebranie Izby deputowanych. Po załatwieniu spraw naglejszych, odczytany został dekret księcia rozwięzujący Izbę (oklaski na galeryi). Nowe wybory rozpisane będą w czasie oznaczonym ustawą.

Konstantynopol 13 maja. Kadri bej, członek rady stanu, wyznaczony jest do komisyi względem uregulowania granicy persko-tureckiéj.

Washington 13 maja. Na posiedzeniu senatu naznaczono siły lądowe na 30,000 ludzi. W Nowym Jorku i po innych miastach odbywają się zgromadzenia ludu dla wyrażenia oburzenia z powodu stracenia przez władze hiszpańskie jenerała Gouicourai dowódzcy powstania Kuby, który opuszczał Kubę, aby się schronić na wyspę Św. Tomasza.

Pierwsze kroki przygotowawcze do porozumienia się z Czechami miały się rozpocząć w Pradze przez ministra rolnictwa br. Petrino, który się tam udał na wystawę rolniczą, i oczekiwać będzie przybycia prezesa ministrów. Za powrotem hr. Alfreda Potockiego z Pragi odbywać się będą podobne narady z osobami powoła nemi z Galicyi, które otrzymały zaproszenie na d. 20 maja.

Car Aleksander opuścił wczoraj rano Berlin, udając się na Darmstadt do Ems.

W parlamencie północnych Niemiec interpelowano centralną władzę Związku o kanał mający połączyć morze Baltyckie z Północnem przez Holsztyn. Projekt ten wymagałby nakładu 50 milionów tal., a przeto jest na teraz niepodobnym, skoro nie przedsiębiorcy prywatni lecz rząd pruski myśli o jego wykonaniu.

Sejm pruski specyalny już się nie zbierze.

Dziś ma się zebrać ponownie Ciało prawodawcze francuskie dla otrzymania sprawozdania o wyniku plebiscytu. Równocześnie nastąpić ma zmiana gabinetu, a raczej kilku ministrów, gdyż Ollivier utrzyma się. Najważniejszą z tych zmian będzie nominacya domniemana księcia Gramonta na ministra spraw zagranicznych. Dyplomata ten nie celuje zdolnościami, lecz uważanym jest za reprezentanta przymierza austryacko-francuskiego, i pod tym tylko względem mianowanie go ma cechę właściwą. Uchodzi on zaś za wiernego wykonawcę rozkazów, a przeto z tego powodu mniemać można, że przewodnictwo spraw zagranicznych będzie spoczywało w rękach samego Napoleona III.

Nowy gabinet rumuński nie mogąc liczyć na większość w Izbie, rozwiązał ją. Gabinet ten pragnie żyć w dobrem porozumieniu z Austryą i Turcyą, a przechyla się na stronę liberalizmu, i członkowie go składający, mianowicie minister spraw zagranicznych Karp, dawniej redaktor dziennika *Terra*, uważanym jest za niechętnego polityce rosyjskiej.

Lubo bil przyznający w Anglii kobietom, płacącym podatek przemysłowy, prawo wyborcze, upadł, wszelako już to samo, że na 314 głosów otrzymał 94, wskazuje, jaki postęp zrobiła w Anglii kwestya politycznego uprawnienia kobiet.

Na wyspie Madeirze wybuchło powstanie. Jakie jest położenie rządu wobec tego powstania, nie mogła się dowiedzieć izba od ministra. Zdaje się więc, że stan rzeczy musi być zły, skoro rząd tai się z wypowiedzeniem prawdy. Opozycya obrażona odmową ministra, zaprotestowała i opuściła salę obrad.

Zaledwie ustała wojna w Paragwai, a już nowa wojna domowa wybuchła w sąsiedztwie w republice Argentyńskiéj. Donoszą bowiem z Montevideo, że prowincya Entre-Rios jest w powstaniu, i że gubernator jéj jenerał Urquiza, dawny prezydent rzpltéj Argentyńskiéj, został zabity. Przeciw niemu walczy Lopez Jordan.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Praga 16 maja (*prywatna.*) Wydział deklarantów na drugiej konferencyi zgodził się w zasadzie wejść w akcyę polityczną i obesłać sejm nowy po rozwiązaniu obecnego. Pierwszy krok zrobiony na drodze zbliżenia się. Potocki dziś wieczór tu przyjedzie. Wczoraj wieczór odbyła się uczta klubu gospodarskiego. Obecni byli: Petrino, Smolka, przywódzcy czescy i czeska szlachta. Niezliczone „sława!“ wznoszono na cześć narodu czeskiego i Cesarza. Dzisiaj szlachta konferuje z deklarantami.

Paryż 16 maja. Obrady nad dogmatem nieomylności w Rzymie, rozpoczęły się 14go b. m. Posiedzenia odbywają się codziennie. Wielu Ojców Soboru zasiadających w centrum żąda urlopu. Około stu mowców zapisało się przeciw nieomylności. W stronnictwie ultra-rzymskiem panuje wielkie rozdrażnienie.

Paryż 16 maja. Dekreta cesarskie mianują księcia Gramont ministrem spraw zagranicznych, Mège ministrem oświecenia, Plichon robót publicznych. Na posiedzeniu jutrzejszem Ciała prawodawczego przedłożone będą akta plebiscytu.

Florencya 15 maja. W Kalabryi spokojność przywrócona.

Kursa. Wiedeń 16 maja godz. 2 minut 55. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 60·45. – zjed. dług państwa w srebrze 69.80. — Losy z r. 1860 96·40. — Akcye banku 724. — Akcye kredytowe 256·80. — Londyn 123·95. — Srebro 121·50. — Dukat —.— — Lombardy 195·60. — Losy z roku 1864 118·25. — Akcye franco-aust. 118·50. — Napoleony 9·88 —·— Akcye kol. gal. Karola Ludw. 236·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 206·25. — Akc. kol. północ.-wschod. 164·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 109.50. — Akcye banku jeneral. 88·50. — Renta w srebrze 69·90. — Oblig. indemniz. gal. 74·40. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 116·50. Akcye anglo-banku 327.25 Akcye kol. rządowej 400. — Akcye kol. siedm. 169·50 — Akcye kol. Rudolfa 166·25. — Akc. kol. Pardubic. 176·—. — Akcye kol. północ. 225·—. — Tramway 215·50. — Akcye banku budowy 72·75. — Akcye kol. wschod. 95.50. — Akcye kol. Alföld. 173.—. Akcye banku anglo-węgierskiego 96·50. Usposobienie giełdy: realizacyjne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 16 maja.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	95¾	94¾
Bankn. pol. za 100 złr.	447	444
Ruble ros. za 100 rsr.	150¼	149¼
Talary pr. za 100 tal.	183½	182¾
Bankn. pr. za 100 złr.	8[illegible]¼	82¾
Srebro nowe austr.	121¾	121¼
Dukat ważny	5 93	5 85
Napoleon d'or	9 96	9 86
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	77½	76⅞
5% „ „ „ „ „	85¼	84¾
Obl. indemniz. z kup.	75	74¼
Akc. k. g. z dyw. bez k.	240	237
„ L. Czer. z całą wpł.	205	203
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	91 50	90 50
Listy gal. ban. hipot.	90 25	89 75
Wiedeń 14 maja.		
5% zjed. dług. pań. ban.	60 55	60 45
5% „ „ „ sreb.	70 05	69 95
„ Obl. ind. czeskie	96 —	95 —
„ „ bukowiń.	73 75	73 25
„ „ galicyjs.	74 70	74 40
„ „ niż. Aust.	98 25	97 75
„ „ siedmiog.	76 —	75 60
„ „ węgiers.	80 —	79 50
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	108 60	108 40

	żądają	płacą
Listy zastawne		
5% zakł. kred. austr.	107 50	107 —
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	90 50	90 25
4% galicyjskie	77 —	76 50
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5% Banku nar. los.	98 25	98 —
5% węgier. los.	91 25	91 —
5% Domin. pań. 120 fl.	130 —	129 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	230 —	229 —
„ „ „ 1854	91 —	90 —
„ „ „ 1860	96 60	96 40
„ „ „ 1864	118 50	118 25
„ Como renty	24 —	23 50
„ Kredytowe	160 50	160 —
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ żegl. par. na D.	99 50	99 —
„ hr. Keglevich	17 —	16 —
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ Księcia Palfy	31 50	30 50
„ Rudolfa	15 50	14 50
„ ks. Salm	41 —	40 —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	327 50	326 50
„ anglo-węgier.	96 50	96 —
Zakł. kredyt. austr.	255 —	254 80
„ „ węgier.	88 —	87 50
Banku franko-austr.	118 50	118 25

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	55 —	54 50
„ kraj. galicyjs. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	114 —	113 50
„ galic. hipote.	— —	— —
„ narod. austr.	722 —	721 —
„ związkow. aust.	107 50	107 —
„ dla obr. ogóln.	116 50	116 —
Kolei Alfeldz.-fiiumeń.	173 50	173 —
Żegl. par. na Dunaju.	599 —	597 —
Kolei Ces. Elżbiety	199 —	198 50
„ półn. Ces. Ferd.	2252	2247
„ galic. Kar. Lud.	237 50	237 —
„ Koszyc.-Bogum.	62 —	61 75
„ Lwow.-Czern.	206 50	206 —
„ Rudolfa	166 50	166 —
„ Siedmiogrodzk.	170 50	170 —
„ rządowej	396 —	394 —
„ południowej	191 80	191 60
„ Pardubickiej	176 —	175 50
„ Cisańskiej	227 —	226 60
„ węg. półn.-wsch.	165 —	164 50
„ węg. wschodn.	95 75	95 50
Tow. handl. płod. leś.	40 —	39 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	95 —	94 50
Kol. zachod. czesk. za 300 fl. w.a. sr. 100 fl. w.a.	— —	94 50
Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w.a.)	94 50	94 —

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	93 —	92 70
„ pół. C. F. 100 fl. k. m.	90 75	90 50
„ „ „ 100 fl. w.a.	89 25	88 75
„ w sre. 5% „ „ „	107 20	106 80
Kol. gal. K. L. 300 fl. w.a.		
„ „ w sreb. 100 fl. w.a.	— —	103 50
„ „ Emisya II.	98 75	98 25
Kol. Lw. Czer. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	83 75	83 25
„ „ „ Emis. II	95 —	94 50
Loyd. austr. 100 fl. m. k.	— —	92 —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	103 50	102 50
Kol. Rudolfa po 300 fl. „ (w sr. 5% za 100 fl.	— —	94 25
Kol. Sied. za 200 fl. w.a.	91 35	91 15
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	— —	143 —
„ „ Emis 1867	143 25	142 75
Kol. poł. 500 fr. szt.	117 50	117 —
„ Bony 1870-1874 6%	248 —	247 —
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl.	82 —	81 —
„ „ w srebrze	97 10	96 90
Waluty		
Cesarskiej korony		
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 87	5 86
Napoleondory	9 89⁵	9 89
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	121 75	121 50
Złoto *al marco*	5 85	5 84

	żądają	płacą
Fryderyki	10 40	10 30
Luidory	10 10	10 —
Suwereny angiel.	12 45	12 38
Pruskie bil. kasowe.	1 83·	1 83·25
Srebro, kupony	121 75	121 50
Lwów 13 maja.		
Akcye kol. gal. b. kup.	241 20	239 —
„ „ lwow.-czer.	207 —	206 —
„ Banku hip. gal.	103 —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 50	84 —
„ „ 4%	76 25	75 75
Listy zast. bankn hip.	90 80	90 40
Obligi indem. b. kup.	75 40	74 90
Dukat holenderski	5 85	5 80
„ cesarski	5 85	5 80
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski.	1 95	1 89
„ papier. „	1 50½	1 49¾
Talar pruski	1 83¾	1 82¼
Warsz. 14 maja.		
Listy zast 1 ser. rub.	93 93	93 60
„ „ 2 ser. „	93 68	— —
kupon „	— —	1 56⅔
Listy zastawne nowe	94 —	93 67
kupony	— —	1 95⅕
Listy likwidacyjne „	76 59	76 39
kupon „	— —	1 81½
Kolej warsz. wied. „	70 50	70 —
„ warsz. bydg. „	73 25	72 25
„ warsz. teres. „	— —	— —
„ „ łodzka „	108 —	— —

†

Wspomnienie pośmiertne

Skromność, dobroczynność, świątobliwość i cnoty obywatelskie, bezprzecznie na uznanie i pamięć zasługują.

Dowodem tego powszechny żal całej okolicy duchowieństwa, obywatelstwa i włościan, jaki towarzyszył orszakowi pogrzebowemu za zmarłą ś. p. Balbiną z hrabiów Łubienieckich hrabiną Romerową, właścicielką dóbr Święcan z przyległościami, która w dniu 24 Kwietnia 1870, w wieku lat 64, z tym światem się rozstała. Najprzywiązańsza do dostojnego w żalu pogrążonego małżonka swojego, do rodziny całej, którą niemal własnymi wypielęgnowała rękami; najprzychylniejsza dla sąsiadów, życzliwa i uprzejma, Ojczyznę i Kościół prawdziwie miłująca, staropolską gościnność i uprzedzającą grzeczność zachowująca, dla wszystkich dobra, przeciwko sobie tylko surowa i o dobro ludu i wykształcenie staranna, godną się stała pamięci i naśladowania tak dobrego przykładu.

Cześć jej popiołom!

(865) *Ks. B. Z.*

W dniu 18 Maja 1870, we Środę, odprawi się Nabożeństwo żałobne za duszę Balbiny hrabiny Romerowej w kościele parafialnym w Żwierniku.

Ks. *B. Z.*

Nakładem Księgarni
J. M. Himmelblaua w Krakowie
pod L. 322
wyszła i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

STYLISTYKA,

czyli nauka obejmująca prawidła dobrego pisania, do użytku młodzieży szkolnej, ułożona przez
Prof. *Karola Mecherzyńskiego.*
Cena egzemplarza 80 c. w. a.
Arknszy 13 (str. 204) (779-2-3)

Składając niniejszem Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności winne podziękowanie za łaskawe tak liczne uczęszczanie do mojego Składu przy każdorazowym jarmarku, mam zaszczyt zarazem oznajmić, że urządziłem dla dogodności Szanownej Publiczności Skład komisowy **Dulczeców, Sorbetów, Piltées (galarety), Rehatlikum (chleba sułtańskiego) i t. p.**, u p. ***Jakóba Goldwassera*** w Krakowie, w domu p. Deichesa na Stradomiu, umożebniając mu sprzedawanie zawsze świeżego towaru po cenach oryginalnych. (862-1-3)

S. Leitkam z Mołdawii.

Najnowsze przez wysoki rząd potwierdzone i poręczone

losowanie pieniężne,

składa się
z **4,296,100** sztuk z **28,900** wygranych

Najwyższa wygrana w najszczęśliwszym wypadku jest

Mk. 250.000.

następne główne wygrane są:
150,000, 100,000 50,000, 40000 30,000 25000, 2 po 50.000 3 po 15,000, 4 po 12,000, 11,000, 5 po 10,000, 5 po 5,000, 7 po 6,000, 21 po 5,000, 36 po 3,000 126 po 2,000, 206 po 1,000, 256 po 500 etc. etc.

Ciągnienie 2 klassy odbędzie się **18 i 19 Maja** na co wkładka za **1 cały los złr. 7**, za 1/2 losu **złr. 3·50 c.** za 1/4 losu **złr. 1·75 c.** za 1/8 losu **złr. 1** wynosi.

Te oryginalne losy przesyłam wszędzie za nadesłaniem gotówki (w banknotach, kuponach, markach), dodaję do **każdego** zamówienia bezpłatnie plan ciągnienia, i po ciągnieniu przesyłam każdemu z mych szanownych odbiorców urzędowy wykaz wygran. **Za punktualną wypłatę wygran poręcza rząd.**

Wielkie wygrane, które w ostatnich czasach wypłaciłem, jakoteż moje staranie, aby mających ze mną stosunki, obsłużyć punktualnie i uważnie poręczają za pomyślny rezultat. Upraszam zgłosić się do mnie bezpośrednio.

Gustaw Schwarzschild,
Bank -und **Wechselgeschaft**
Hamburg.
(796-5-6)

Właśnie przybyła i jest do zwiedzenia w **budzie pod Zamkiem** codziennie od godziny 8 zrana do 8 wieczór

Menażerya Rückaufa

składająca się z **tygrysa królewskiego, lamparta**, kilku **hien, kanguru, tapira**, różnych **wilków, niedźwiedzi, małp,**

olbrzymiego krokodyla

i wielu innych zwierząt.

O godzinie 5ej i 7ej wieczór odbywa się karmienie zwierząt.

Również można zobaczyć dziwonatury

byka szwajcarskiego o 3 nogach.

(847. -3)

GALICYJSKI
ZAKŁAD KREDYTOWY WŁOSCIANSKI.

Na skutek przyzwolenia pierwszego zwyczajnego walnego Zgromadzenia członków Zakładu z dnia 29 Kwietnia r. b. przeznaczone zostały z wydanych do obiegu w r. 1869
2.719 sztuk **listów zastawnych** na 1,073.900 złr.
ilość **182** „ dto dto „ **71.500** „
do **wylosowania** w miesiącu Lipcu r. b.
Również przypada dla listów zastawnych Zakładu oprócz 6% odsetek, jeszcze 3/4% tytułem **dywidendy** za pierwszy rok administracyjny 1869.

Kupony dywidendowe płatne dnia 1 Lipca r. b. wypłacane będą

od dnia dzisiejszego po 3/4 guldena od sta bez wszelkich potrącań.

w Galicyi: w Centralnej Kasie we Lwowie i we wszystkich **kasach powiatowych Zakładu;**
w Wiedniu: w Uprzywilej. austryackim Banku związkowym;
w Gracu: w Uprzywilej. ogólnym Banku kredytowym Styryjskim;
w Peszcie: w Banku franko-węgierskim i
w Krakowie: w Domu handlowym **Blau et Epstein.**

(765-2-3)

Lwów dnia 3 Maja 1870 r.

Rada Zawiadowcza.

Schostal i Härtlein, fabrykanci płótna i bielizny

w Wiedniu Graben 30. zur goldenen Krone

Tylko jeszcze krótki czas!

odbywać dalej się będzie w WIEDNIU bezprzykładna tania sprzedaż Płótna, Szirtingu, Bielizny stołowej, Chustek do nosa, Ręczników, Serwet, gotowych Koszul mezkich i damskich, Gaci, Majtek, Kołnierzyków, Mankietek, Spodnic, Pończoch, Skarpetek, Gorsetów, Płaszczy do czesania i t. p. wszelkich towarów

z upadłości

Braci P. masy **konkursowej**, wskutek postanowienia Wydziału wierzycieli, aby towary prędko wyspieniężyć, takowe będą o **45% niżej sądownie oszacowanych cen sprzedane**, a trudno, aby kiedykolwiek mogła nadarzyć się sposobność nabycia po tak bajecznych cenach prawdziwego bez skazy dobrego towaru, za co podpisani którym Wydział wierzycieli sprzedaż powierzył, dają wszelkie zaręczenie.

Polecenia zamiejscowe upraszamy adresować do naszej firmy w Wiedniu:

Schostal i Härtlein,
Fabrykanci Płótna i Bielizny w Wiedniu, Graben 30,
„zur Goldenen Krone."

Wyciąg protokułu mających się sprzedać towarów, koszul, gaci, gorsetów, płótna it.d., sprzedających się także częściowo po tych samych nizkich cenach.

1 szt. 30 łokci w. cienkiego Płótna białej przędzy złr 8·50, 9, 10 do 12.

1 „ „ „ Płótna domowego naturalnego złr. 8, 9 do 10.

1 „ „ „ 5/4 szerokości cienkiego Płótna Creas złr. 10, 11, 12 do 15.

Schirting i Dymka w bardzo dobrym gatunku, za łokieć 25. 28, 30 do 35 cent.

Białe i kolorowe Chustki do nosa, pół tuzina po złr. 1·20, 1·50, 1·75, 2, 2·50, 3 do 5 złr.

Francuskie Chustki batystowe, białe z gustownemi brzegami, eleganckie dla dam i mężczyzn, pół tuzina złr. 1·50, 2, 2·50, 3, 4 do 5 złr.

Ręczniki lub Serwety adamaszkowe i lniane, tuzin złr. 4·50, 5, 6, 7, 8, 10 do 12 złr.

Obrusy i Serwety płócienne do kawy na 6 lub 12 osób, sztuka po złr. 1·75, 2, 2·50, 3 do 4 złr.

Bardzo cienkie Weby rumburskie, holenderskie i belgijskie. Płótna ręcznego przędziwa, 5/4 szerokości kompletne, 50 łokci wied. na bieliznę męzką i damską, lub cienką pościel szczególniej odpowiednie po złr. 18, 20, 24, 28, 32, 35, 40, 50, 60, najcieńsze 75.

Prześcieradła płócienne bez szwu, z 4 razy kręconej nici, pół tuzina złr. 18, 20, 22, 25 do 28 złr.

Koszule mezkie z prawdziwego płótna, doskonałego kroju, od najzwyczajniejszego do najwytworniejszego gatunku, (każdej wielkości) po złr 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6, 8 złr. najcieńsze.

Koszule mezkie z najcień. ang. Schirtingu, po złr. 2·25 2·50, 2·75, 3, z bardzo cien. gorsem i mankietami płóc. najnowsze i najwytworn. po złr. 3·75, 4 do 5 złr.

Gacie francuskiego lub niemieckiego kroju, z płótna domowego złr. 1·20, z cienkiego rumburskiego płótna złr 1·75, 2, 2·25 do złr. 2·50.

Kołnierzyki mezkie w 24 różnych krojach (bardzo cienkie, poczwórne, tuzin wraz z pudełkiem złr. 2·50, 3 do 3·50. **Mankiety** bardzo cienkie tuzin złr. 5, 5·50 do 6 złr.

Koszule damskie od najzwyczajniejszych do najcieńszych gatunków, z wkładkami i prawdziwemi koronkami Valencienne (50 gatunków w zapasie), po cenie złr. 1·75, 2, 2·50, 3. Koszule fantazyjne po zł. 3·50, 4, 5, 6, 7, 8 do 10 złr. najcieńsze.

Majtki damskie z angielskiego Szirtingu lub płótna, najlepszego kroju z zakładkami (każdej wielkości) po złr. 1·40, 1·80, obszywane haftow. paskami złr. 2, 2·25, bardzo cienkie z haftami złr. 2·50, 2·75, 3.

Kaftany damskie najlepszego kroju, z najcieńszego szirtingu lub perkalu złr. 1·50, z zakładkami złr. 2, z haftowanemi paskami złr. 2·75, 3, bardzo cienkie haftowane z wkładkami koronkowemi najnowsze złr. 3·75, 4·50, 5, 6 do 8.

Płaszcze do czesania (Pegnoirs), najnowszego francuskiego kroju po złr. 2·75, 3·25, ozdobne, z obwódkami, paskami, wkładkami złr. 4·25, 5 5·50, 6 do 8 złr.

Nocne koszule damskie, z długiemi rękawami, z kołnierzami i mankietkami sztuka po złr. 2·75, 3, 3·50, 4, bardzo cienkie haftowane złr. 5 do 6.

Spodnice, zwykłe i eleganckie najnowsze gatunki, do ubrania i z ogonami po złr. 2·50, 3, 3·50, 4, 5, bardzo cienkie haftowane po złr. 6, 7, 8, 9, 10 do 12.

Chustki do nosa linobatystowe z haftami ręcznymi, bardzo cienkie eleganckie, za sztukę cent. 50, 70, 80, 90 do 1 złr. 50 c.

Wielka partya **garniturów stołowych** na 6, 12, 18, 24 osób, także **kapy na łóżka, serwetki deserowe itd.** sprzedają się o 50% niżej ceny fabrycznej. Sprzedaż trwa kilka dni i znajduje się jedynie tylko

w Wiedniu Graben 30. zur goldenen Krone.

Schostal i Härtlein, fabrykanci płótna i bielizny.

(839.3)

Schostal i Härtlein, Wieden Graben 30. zur Goldenen Krone.

ASTMY. Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu Rurek anti-astmatycznych p. ***Levasseura,*** 19, rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można: w Krakowie w apt. p. I. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza, w Brodach u p. M. Kullaka. (188-13-

---

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *I. Trauczyńskiego* (pod firmą *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem" p. *Redyka* (dawniej Molędzińskiego; w *Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza.* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza* — w Brodach p. I M. Kullaka. (7-12)

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę), kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr. O. Killisch*** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczonych. (323-55-208)

Mamy zaszczyt niniejszem donieść, że **wyłączną sprzedaż naszego cementu** w c. k. austryackiem państwie powierzyliśmy znowu panu **Markusowi Schäfer** w Mysłowicach i prosimy wszelkie zamówienia nadsyłać do powyżej wymienionego.

Konaszewski,
Dyrektor fabryki Portland-Cementu w Grodźcu.

Odnośnie do powyższego ogłoszenia dostarczam **cementu** z tejże fabryki po oryginalnych cenach i ofiaruję go po 7 złr. franko, dworzec kolei w Mysłowicach. (398-3)

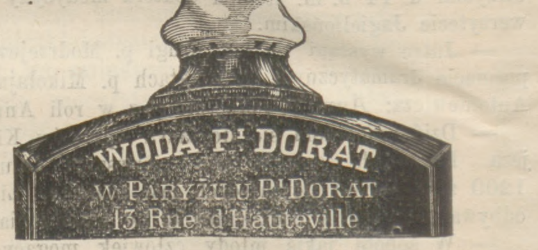
Markus Schäfer,
w Mysłowicach.

Bilety do losowania
na
Wystawę rolniczo - przemysłową
w Przemyślu,
(od d. 28 Maja do 1go Czerwca r. b.)
znajdują się do nabycia:
w Księgarni *D. E. Friedleina*,
w Handlu *I. Fr. Fischera,*
w Cukierni *Grossmana*
i w *Domu Zleceń i Składzie Nasion* przy ulicy S. Jana N. 292 na dole. (864-1-3)

ESSENCYA
z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu, (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. -Metody użycia w polskim języku. (483 7-12)

Dostać można w Paryżu w Aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nro 7 et 8. — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego, i Hessa w Warszawie, we Lwowie u p. Mikolascha w Krau p. Trauczyńskiego, w Brodach u p. Kullak.



Oddawna uznana powszechnie jako skuteczna, nieszkodliwa i tania. Przywraca po kilku razach użycia **naturalny kolor** włosom siwym, udelikatnia takowe, spędza łupież, i leczy wszelkiego rodzaju wyrzuty naskórne. Dla uniknienia tak licznych fałszowań, oświadczam, że jedynie pp. Mikolaschowi we Lwowie, Trauczyńskiemu w Krakowie, Kullakowi w Brodach, J. Schnirchowi w Czerniowcach i p. Worelowi w Folticzenach sprzedaż mojej prawdziwej wody powierzyłam. (434-8-)

Magdeburskie Towarzystwo
Ubezpieczeń od gradobicia,

posiadające

trzy miliony talarów pruskich kapitału zakładowego,

rozpoczęło swą czynność

i ubezpiecza po najniższych premiach,

tak jak poprzedniemi laty, od klęski **gradobicia** wszelkiego rodzaju ziemiopłody

w całem Królestwie Polskiem,

za pośrednictwem swych jeneralnych Ajentów

Antoniego Hoelzla w Krakowie i **Kronenberg Nelkenbauma i Spółki** w Warszawie,

którzy po wszystkich miastach i znaczniejszych miejscowościach w Królestwie Polskiem mają swych Ajentów, w pismach publicznych warszawskich z nazwiska wyrażonych.

Wszelkich objaśnień i druków do wniosków udziela **i wystawia karty Ubezpieczeń w Krakowie**, jako jeneralny Ajent Magdeburskiego Towarzystwa, Dom bankowy

(866-1-3) ***Antoni Hoelzel.***

Wielmożny Pan J. G. Popp,

praktyczny lekarz zębów w Wiedniu, Stadt, Bognergasse N. 2.

Cierpiąc chwilowo **silny ból zębów**, użyłem Pańskiej słynnie znanej **wody anaterynowej do ust**, poczem ból natychmiast ustał.

Poczuwam się zatem w obowiązku złożenia Panu mojego najszczerszego podziękowania, polecając zarazem pańską **wodę anaterynową do ust** wszystkim cierpiącym na zęby najusilniej. (2112-2-3)

Zara 1go Stycznia 1869.

Dr Ant. Nicolo Martinow.

SKŁADY

tych artykułów, z powodu ich przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcaryi, Turcyi, Anglii, Ameryce, Holandyi, we Włoszech, w Rosyi, wschodnich i zachodnich Indyach prawdziwych i świeżych

w Krakowie: p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem," p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Ernest Stock-mar* apt., p. Dr apt. p. *Sawiczewski* pan *I. Trauczyński* (pod firmą Brunona Miczyńskiego) i pan *Jakób Goldwasser*, na Stradomiu, w domu p. Deichesa.

we Lwowie: apt Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego,* p. *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Z. Ruckera* i p. *J. Piepesa*, aptekarza.

Także utrzymują takową na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski i p. Konst. Solik, — w Brodach p. Gomuliński apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski apt. — w Buczaczu p. J. Czerkawski, p. Kercel i p. M. Lipschütz — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt. — w Czerniowcach p. Rożański, p. Schnirch, p. Alth i Syn i p. Jan Rintzinger — w Dolinie p. Traunfallner apt. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski i p. Rosenheim — w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. N. Löwe — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Jazłowcu p. J. E. Wilczka apt. — w Kimpollung p. B. Sommer — w Kołomyi p. Różański, i p. Sidorowicz apt. — w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa — Ostrawie p. C. Weber apt. — w Przeworsku p. Świtalski apt. i p. Janiszewski apt. — w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann i p. F. Zink apt. — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., p. A. Kramer i p. Rosenheim — w Sanoku p. J Jaklicz i p. Rob. Barth — w Serecie p. I. Sommer i p. Dembniak — w Stanisławowie p. Ferd. Stecher apt. p. Ad. Beitl apt., i p. C. Kopacz — w Stryju p. Batsch apt., p. Ed. Kornberger i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Suczawie p. E. Botezat apt. — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski — w Tarnopolu p. Morawetz, pan W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. O. Fadenhecht — w Żółkwi p. Krzyżanowski aptekarz — w Nowym Sączu p. I. Garan.

J. G. POPP,

praktyczny lekarz zębów i właściciel przywileju w Wiedniu, Stadt, Bognergasse N. 2.

Kąpiele solankowe Goczałkowice

pod Pszczyną, w Górnym Szląsku, w Prusiech.

Stacya kolei prawego brzegu Odry (stacya pocztowa). Źródło solankowe, zawierające jod i brom. (Otwarcie nastąpi **15go Maja**). Kąpiele wannowe, siedzeniowe, natryskowe i solankowe parowe. — Wygodne pomieszkania, spacery, czytelnia, koncerta, billard, hotel, restauracya, smaczne potrawy. Zameldowania przyjmuje ***Zarząd kąpielowy.*** (647-3-6)

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*